sw. Anny 12

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, poniedziałek 8 maja 1939 Nr. 125

# NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

# Włosko-niemiecki pakt polityczny i wojskowy -- „dla zapewnienia pokoju"

## Komunikat o rozmowach Ciano-Ribbentrop

Mediolan, 7. 5. PAT. Po zakończeniu rozmów włosko - niemieckich w Mediolanie ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

W czasie rozmów, jakie minister spraw zagr. Italii hr. Ciano i minister spraw zagr. Rzeszy v. Ribbentrop odbyli w dniach 6 i 7 maja w Mediolanie, obecna ogólna sytuacja polityczna była przedmiotem uważnego badania. Stwierdzono ponownie całkowitą zgodność poglądów obu rządów i postanowiono ustalić ostatecznie stosunki obu państw osi w sposób formalny w pakcie politycznym i wojskowym. Italia i Rzesza są przekonane, że w ten sposób przyczyniają się skutecznie do zapewnienia pokoju w Europie.

### „Von Ribbentrop był wzruszony"...

Mediolan, 7. 5. PAT. Agencja Stefani podaje: Przewidziane na dziś rano drugie posiedzenie konferencji włosko - niemieckiej nie odbyło się, ponieważ tematy do dyskusji zostały w całości zbadane w rozmowie wczorajszej.

Włoski minister spraw zagranicznych opuścił hotel o godz. 11ej, witany entuzjastycznie przez wielki tłum, zebrany na placu, i udał się do pałacu rządowego, celem zajęcia się sprawami bieżącymi swego resortu.

Min. Ribbentrop wraz z małżonką opuścił hotel koło południa i ze świtą zwiedził katedrę, pałac Sforzów i inne zabytki. Podczas zwiedzania miasta minister spraw zagr. Rzeszy przeszedł przez dzielnicę ludową Mediolanu, której mieszkańcy zgotowali gościowi entuzjastyczną manifestację, wznosząc okrzyki na cześć Niemiec narodowo - socjalistycznych i Włoch faszystowskich. Von Ribbentrop był wzruszony gorącą serdecznością tych spontanicznych manifestacyj.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych spotkali się ponownie koło g. 13 m. 30 na śniadaniu, w którym wzięli również udział członkowie obu delegacyj oraz wysokie osobistości polityczne i partyjne.

# Włochy szukają pokojowego wyjścia z sytuacji

## Na prośbę Mussoliniego min. Gafencu interweniował w Warszawie

*Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"*

Paryż, 7. 5. (P) Sotkanie min. Ribbentropa z hr. Ciano jest przedmiotem rozważań całej prasy tutejszej. Podkreśla się, że spotkanie to stało się szczególnie aktualne w związku z naprężeniem stosunków niemiecko-polskich. — Włochom zależy bowiem na tym, aby z jednej strony kontynuować politykę porozumienia z Berlinem, a z drugiej strony nie skompromitować swych dobrych stosunków z Polską.

Zaniepokojenie sfer włoskich wywodzi się nie tylko z tego, że Włochy boją się wszelkiej wojny, ale gównie z tego, że za żadną cenę nie chciałyby w ewentualnej wojnie brać udziału. Dziś jednak sytuacja przedstawia się w ten sposób, że po niedwuznacznych oświadczeniach Paryża i Londynu, nie ma najmniejszych widoków, aby jakikolwiek konflikt mógł być zlokalizowany. Politycy włoscy doszli więc do przekonania, że pozostaje tylko jedna możliwość, mianowicie wpłynąć na obie strony, aby okazały się bardziej ustępliwe. Hr. Ciano starał się wpływem swoim skłonić ambasadora polskiego w Rzymie do porozumienia się z Warszawą i uzyskania zapewnień że rząd polski nie zajmie stanowiska krańcowego. Ponieważ jednak Polska w dalszym ciągu z naciskiem podkreśla, że rewindykacje niemieckie zagrażają bezpieczeństwu i niedległości państwa polskiego, Rzym postanowił interweniować u odpowiedzialnych kierowników polityki niemieckiej. Na tym tle doszło do spotkania Ribbentrop—Ciano.

Dążeniem rządu włoskiego jest znalezienie wyjścia z sytuacji, bez uciekania się do wojny. Rzym chciałby możliwie jak największą ilość państw europejskich pozyskać dla polityki osi, względnie zapewnić sobie ich neutralność. W tutejszych kołach politycznych krążą słuchy, że

**na prośbę Mussoliniego minister spraw zagranicznych Gafencu interweniował w Warszawie w tym kierunku, aby rząd polski zajął możliwie pojednawcze stanowisko.**

Rządowe koła włoskie argumentują, że skoro z jednej strony Polska uznaje niemiecki charakter Gdaska, z drugiej strony zaś Niemcy nie przeczą, że Polska musi mieć dostęp do morza — nie ma powodu, aby ten problem, przy odrobinie dobrej woli, nie dał się rozwiązać drogą pokojową.

### „Niemcy mają wszelkie możliwości porozumienia z Polską"

Rzym, 7. 5. PAT. „Giornale d'Italia" w korespondencji z Warszawy stwierdza, że mowa min. Becka spotkała się z bezwarunkowym poparciem wszystkich Polaków bez różnicy i przynależności partyjnych. Mowa jest oceniana w Polsce jako spokojna, poważna, godna i odpowiadająca podstawowym zasadom polityki polskiej. Umiarkowany ton mowy pozostawia Niemcom wszelkie możliwości rozpoczęcia odpowiednich kroków celem porozumienia z Polską.

### Virginio Gayda ma głos...

Rzym, 7. 5. PAT. Virginio Gayda, omawiając w korespondencji z Mediolanu na łamach „Giornale d'Italia" spotkanie Ciano—Ribbentrop pisze, że przedmiotem rozmów jest m. in. sprawa stosunków polsko-niemieckich. Mowa min. Becka nie zamyka drzwi. Pewne czynniki chcą przypisywać Włochom rolę czynną w postaci interwencji, mającej na celu mediację w tej sprawie. Tak jak pisaliśmy wczoraj — zauważa Gayda — Włochy liczą na zmysł odpowiedzialności i umiarkowania rządu warszawskiego. Spotkanie w Mediolanie nie będzie spiskiem przeciw pokojowi. ale aktem potwierdzającym chęć odbudowy równowagi europejskiej w celach pokojowych.

### Seria naiwnych pytań

Frankfurt, 7. 5. PAT. „Frankfurter Ztg." z 7 5. podaje artykuł wstępny swego naczelnego redaktora dr Rudolfa Kirchera, p. t. „Przeszkodzone okrążenie", w którym autor, komentując przemówienie min. Becka, stwierdza, że pozostał on wybitnie w tyle poza zapowiedziami prasy polskiej. Nie widzimy jednak. coby otwierało widoki na materialnie zadawalające rozwiązanie. Niepowodzenia polityki okrążenia podwyższają jeszcze trudności porozumienia, oczywiście także i formalne trudności, bo Polacy, to dumni ludzie. Czy rozwiązanie wersalskie było dziełem Niemiec? — zapytuje Kircher. Gdańsk jest miastem niemieckim i takim pozostanie. Co oznacza oświadczenie, że Polska nie da się odepchnąć od Bałtyku? Czy kanclerz nie uznał prawa Polski do bezpośredniego dostępu do morza? Czy jednak Polska potrzebuje do tego Gdańska?

## *Za jaką cenę obiecywali Słowację...*

# Niemcy żądali pomocy Węgrów w razie ataku na Polskę!

Paryż, 7 .5. (P) „Figaro" donosi: Na podstawie informacyj, zasięgniętych przez redaktora dyplomatycznego „Transcontinental Press" w ciągu ostatnich rozmów między przedstawicielami rządu niemieckiego i węgierskiego, reprezentanci Rzeszy zażądali od hr. Csaky i Teleky

**bezpośredniej, względnie przynajmniej pośredniej pomocy Węgier dla Niemiec, w razie ewentualnego ataku na Polskę.**

W zamian za to Niemcy gotowe były zaofiarować Węgrom całą Słowację, tytułem wynagrodzenia.

Węgierscy ministrowie jednak

**stanowczo odrzucili propozycję niemiecką, podkreślając, że w razie gdyby doszło do konfliktu zbrojnego między Niemcami a Polską, Węgry zdecydowane są zachować wobec Polski przyjazną neutralność.**

## „Należało zająć Gdańsk równocześnie z Pragą!"

### *Nastroje ludności niemieckiej „mniej niż zadawalające". — Zarządzenia ochronne Himmlera*

Paryż, 7. 5. (P) Tutejsza prasa lewicowa podaje szereg informacyj z Berlina, które świadczą o tym, że nigdy dotąd w kierowniczych kołach partii hitlerowskiej, nie panowało tego rodzaju zamieszanie, co obecnie.

Przywódcy nazistyczni zdają sobie teraz jasno sprawę, że okupacja Czechosłowacji w tej formie, w jakiej ona nastąpiła, była fatalnym błędem. Niektóre osobistości polityczne Rzeszy zarzucają nawet Hitlerowi, że polityka jego doprowadziła do obecnego stanu rzeczy. Wedle ich zdania,

**należało(!) zająć(!) Gdańsk w tym samym dniu, w którym wojska niemieckie wkroczyły do Pragi, a zatem w chwili, kiedy mocarstwa zachodnie były całkowicie zaskoczone i niezdolne do jakiejkolwiek reakcji.**

Tymczasem połowiczne załatwienie sprawy doprowadziło do tego, że demokratyczne państwa organizują obecnie opór przeciwko Hitlerowi.

W dalszym ciągu napływają wiadomości, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, że

**ludność niemiecka potępia politykę gwałtów.**

Opinia publiczna dławiona i kneblowana przez władze niemieckie pozwala sobie jednak coraz częściej na zajmowanie krytycznego stanowiska wobec pociągnięć miarodajnych czynników Rzeszy.

Na skutek podniecenia, jakie manifestuje ludność Niemiec, władze uważały za stosowne wzmocnić garnizony policyjne szczególnie w okręgach przemysłowych. W wykonaniu zarządzenia Himmlera z dnia 30 kwietnia, wysłane zostały 3 oddziały S. S., stacjonowane dotychczas w Doeberitz, do Berlina, Lipska i Drezna. Każdy z tych oddziałów liczy po 5.000 osób. Odziały S. S., stacjonowanne dotąd w Monachium i Papenburgu przeniesione zostały do głównych centrów przemysłowych w Nadrenii i Westfalii, a oddziały S. S. z Monachium wysłano do Stutgartu.

Wszystkie te zarządzenia nastąpiły w związku z raportami, jakie ministerstwo propagandy i Gestapo otrzymują od swych podwładnych. Raporty te stwierdzoją, że „nastroje ludności są mniej niż zadawalające".

### Gdyby Niemcy chciały odzyskać Alzację...

Berlin, 7. 5. (P) „Frankfurter Zeitung" zamieszcza wymowny artykuł, w którym naczelny redaktor tego pisma, omawiając sprawę gdańską, porusza również kwestię Alzacji i Lotaryngii i pisze m. in.:

— „Niemcy sudeccy w szczególności odczuwają jako bolesną ofiarę zrezygnowanie z Alzacji i Lotaryngii, co führer podkreślił w jednym z poprzednich swoich przemówień w Reichstagu. Trzeba zaznaczyć, że ta rezygnacja nie wynika z tego, jakoby odzyskanie tego terytorium było rzeczą zbyt trudną, czy nawet wręcz niemożliwą. Niedawno temu przyłączenie Austrii do Rzeszy i zniszczenie państwa czechosłowackiego również wydawało się czymś niemożliwym. Wyrzeczenie się Alzacji i Lotaryngii nastąpiło więc tylko z tego powodu, że Niemcy wzięły pod uwagę konieczność ogólnej reorganizacji stosunków politycznych w Europie".

Zagraniczne koła polityczne w Berlinie podkreślają jako rzecz niezwykle znamienną, że Alzacja i Lotaryngia porównana została z Austrią i z Czechosłowacją.

### Greiser i Forster nie byli u Hitlera

Gdańsk, 7. 5. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: W sprawie wiadomości, rozprzestrzenianej przez pewną francuską agencję jakoby prezydent Senatu Greiser oraz gauleiter Forster odbyli w piątek na Obersalzbergu rozmowę z kanclerzem Hitlerem, dobrze poinformowane koła stwierdzają, że prezydent Senatu Greiser nie opuszczał w ciągu ostatnich 8 dni Gdańska i dopiero w sobotę rano odleciał do Hamburga na zjazd hanseatycki.

Gauleiter Forster od początku maja znajduje się nieprzerwanie na kuracji w jednym z kurortów nadreńskich.

## Nowa faza w rokowaniach brytyjsko-sowieckich

### *W. Brytania odrzuca propozycję trójporozumienia, wysuwając koncepcję jednostronnej gwarancji Z. S. R. R. dla państw wschodnio-europejskich*

Londyn, 7. 5. (R). Lord Halifax odbył wczoraj dłuższą rozmowę w ambasadorem sowieckim Majskim, informując go w ogólnych zarysach o stanowisku, jakie rząd brytyjski zamierza zająć wobec propozycji sowieckiej z 15 kwietnia. Jak sądzą w kołach miarodajnych, rząd brytyjski udzieli rządowi sowieckiemu grzecznej, ale negatywnej co do treści, odpowiedzi na propozycję trójporozumienia: W. Brytania — Francja i Sowiety. Odmowa ta nie polega bynajmniej na przesłankach ideologicznych, lecz na tym, że zawarcie przez Wielką Brytanię sojuszu obronnego z Rosją sowiecką wywołałoby daleko idące zastrzeżenia ze strony niektórych mocarstw, z którymi W. Brytania związana jest bądź sojuszem, jak z Portugalią, bądź węzłami tradycyjnej przyjaźni, jak z niektórymi państwami południoWo-amerykańskimi, np. z Argentyną. Również wzgląd na Hiszpanię, z którą rząd brytyjski pragnie przywrócić dawne tradycyjne stosunki przyjazne, odgrywa pewną rolę. Wreszcie bardzo ważne jest również stanowisko zajęte przez Japonię, na którym W. Brytanii zależy.

Rząd brytyjski natomiast ponowi swoją propozycję, aby Rosja sowiecka ogłosiła jednostronną deklarację, stwierdzającą zainteresowanie Sowietów w utrzymaniu niepodległości i integralności państw ościennych wzdłuż europejskiej granicy Rosji i oświadczającą gotowość Rosji udzielenia tym państwom pożądanej przez nie pomocy, o ileby stały się one przedmiotem agresji.

W. Brytania przyjmuje warunek wysunięty w toku konsultacji przez stronę sowiecką, że jakakolwiek pomoc sowiecka mogłaby się stać realną dopiero w razie otrzymania przez te państwa najpierw pomocy ze strony W. Brytanii i Francji. Stwierdzenie to na piśmie, o czym zresztą rząd sowiecki był już powiadomiony ustnie, w toku konsultacji między Londynem a Moskwą, stanowi pewną koncesję wobec rządu sowieckiego, celem ułatwienia mu złożenia tego rodzaju deklaracji.

Instrukcje w powyższym duchu wysłane zostają do ambasadora brytyjskiego w Moskwie, ale zanim sir William Seeds tego rodzaju notę złoży, ma on najpierw udać się do Mołotowa i zapytać, czy zasadniczo rząd sowiecki w dalszym ciągu stoi na stanowisku kontynuowania konsultacji, celem ściślejszego współdziałania Sowietów z mocarstwami zachodnimi dla przeciwstawienia się agresji i zabezpieczenia pokoju. O ileby odpowiedź Mołotowa była pozytywna, wówczas ambasador Seeds złoży rządowi sowieckiemu swoją notę, lecz o ileby z odpowiedzi Mołotowa wynikało, że zasadniczo stanowisko rządu sowieckiego wobec konsultacji z W. Brytanią uległo odchyleniu, wówczas ambasador Seeds noty składać nie będzie, lecz zwróci się do Londynu o nowe instrukcje.

### Mołotow wygłosi ekspose

Moskwa, 7. 5. (R) Według opinii tutejszych kół politycznych, głównymi punktami porządku dziennego 3-ciej sesji Najwyższej Rady ZSRR, zwołanej na 25 bm., będzie uchwalenie budżetu na rok bieżący oraz ekspose Mołotowa, które oczekiwane jest tu z wielkim zainteresowaniem.

## ZE SPORTU

WYNIKI LIGOWE

Kraków: Wisła — Cracovia 5:1 (3:1)
Warszawa: Warszawianka — Polonia 5:1
Poznań: Warta — Amatorski 2:1
Hajduki: Ruch — Garbarnia 5:0
Lwów: Pogoń — Union Touring 2:2

# Hitler zmobilizował przeciwko sobie opinię świata

## Anglia i Ameryka przejrzały. --- „Roosevelt musi raz jeszcze kandydować"

LONDYN, w maju

Kraje anglosaskie są zazwyczaj usposobione tradycjonalistycznie w materiach tak obyczajowych, jak politycznych. Formy ustrojowe wiodą tam żywot długi i spokojny i na każdym kroku podkreśla się nawet formalny związek z przeszłością. Wskutek tego objawy szybkiej ewolucji przekonań i uczuć zasługują na tem większą uwagę.

Zarówno Anglia, jak Stany Zjednoczone są obecnie terenem takich daleko idących radykalnych przeobrażeń, których punktem wyjścia jest polityka zagraniczna, sytuacja międzynarodowa i które z konieczności przerzucają się i na teren stosunków wewnętrznych. Hitler może sobie przypisać

**zasługę zadania ciosu konserwatyzmowi i przysłowiowej powolności anglosasów.**

Dzięki jego brutalnej ofensywie politycznej, atakującej jedno państwo po drugim, i łamiącej wszelkie przyrzeczenia i umowy, Anglia i Ameryka przejrzały i nie tylko, że zrewidowały swoje metody polityczne, ale i w codziennym życiu zmieniły kompletnie dotychczasową orientację. Anglia przekreśla swoją wiekową politykę wyspiarską, swój liberalizm, starający się jak najmniej krępować jednostkę, interesuje się aktywnie sprawami wschodu europejskiego i wprowadza powszechną służbę wojskową. Ameryka zaś zapomina o teorii Monroego, powraca na teren polityki światowej, interesuje się coraz żywiej sprawami Europy i zapowiada, że na wypadek konfliktu wojennego w tej części świata, nie będzie neutralną.

Ale jak na te daleko idące zmiany zapatruje się przeciętny obywatel. Cennego materiału dostarcza nam pod tym względem słynny Instytut Badania Opinii Publicznej, działający zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Anglii. Jego ankieta, przeprowadzona niedawno w sprawie poglądu ludności angielskiej na powszechną służbę wojskową, wykazała, że ilość zwolenników tej reformy do niedawna tak niepopularnej, zbliża się już do 50 procent ogółu ludności.

Następna ankieta świadczy o tym, że

**ewolucja postępuje naprzód i to w coraz szybszym tempie.**

Instytut rozpisał ankietę na temat „czy rząd brytyjski postępuje słusznie, udzielając gwarancji wojskowych, mających na celu obronę niepodległości małych narodów europejskich?" W czasie przesilenia czechosłowackiego przeciętny Anglik oświadczał się zasadniczo przeciw mieszaniu się do spraw tak odległych. Obecnie na wyraźnie postawione pytanie w kwestii, mogącej pociągnąć za sobą udział Anglii w wojnie europejskiej, 72 procent oświadczyło się za gwarancjami, a zaledwo 14 przeciw, reszta zaś powstrzymała się od wyrażenia opinii.

Podobny charakter miało następne pytanie w sprawie sojuszu wojskowego między Wielką Bytanią, Francją i Rosją. 87 procent głosów wydało opinię przychylną. 7 procent oświadczyło się przeciw, reszta nie miała wyrobionej opinii. Nie oznacza to, aby w opinii angielskiej nastąpił zwrot na rzecz Sowetów i stosunków tam panujących, świadczy natomiast o tym, że Anglicy życzą sobie

**stworzenia wspólnego frontu obrony wolności i pokoju przeciw napastnikom.**

Z tego wszystkiego wynika, że zmiany dokonywujące się w polityce angielskiej odpowiadają zmianom, które zaszły w nastrojach i opiniach ludności.

O ile idzie o stosunki amerykańskie, to mowa Hitlera i jego polemika z Rooseveltem

**bardzo wzmocniła szanse prezydenta Stanów**

i uczyniła jego wybór na przyszłą kadencję sprzeciwiający się dotychczasowym zwyczajom, znacznie bardziej prawdopodobnym. Dla opinii wybór ten miałby charakter symboliczny, byłby odpowiedzią na bardzo niezręczną i nietaktowną zaczepkę. Pierwszym krokiem w kwestii postawienia kandydatury dotychczasowego prezydenta byłaby uchwała nominacyjna Kongresu, partii demokratycznej, której prawe skrzydło dotąd oponowało przeciw polityce społecznej Roosevelta. Obecnie opozycja ta musiałaby uwzględnić również motywy szersze, sytuację ogólną i to niewątpliwie może wpłynąć na złagodzenie jej stanowiska.

Natomiast zwolennicy prezydenta ze zdwojonym zapałem prowadzą kampanię na rzecz jego kandydatury, motywując jej konieczność również względami wewnętrznymi, potrzebą kontynuowania polityki New Deal. W życiu politycznym, w prasie i na zgromadzeniach słyszy się coraz częściej slogan

**„Roosevelt musi raz jeszcze kandydować".**

Sam prezydent nie wypowiada się jeszcze w kwestii tak blisko go dotyczącej, co jest rzeczą zrozumiałą, natomiast czynna i energiczna jego małżonka porusza tę kwestię w rozmowach w sensie pozytywnym.

Kwestia kandydatury Roosevelta nie jest więc jeszcze w pełni zadecydowana, choć szanse jej stają się coraz większe. Natomiast jest rzeczą pewną, że na wypadek wybuchu wojny opinia amerykańska oświadczyłaby się niemal jednomyślnie za ponownym wyborem dotychczasowego prezydenta. Hitler, nieprzewidując tego, oddał Rooseveltowi wielką przysługę, stał się najważniejszym argumentem na rzecz jego kandydatury i jego polityki.

H. O.

# Niemcy znają prawdziwe uczucia Polski

**Wiedeń, 7. 5. (zr) Warszawski korespondent „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że w Polsce oczekuje się inicjatywy do rozmów ze strony Rzeszy. W kołach politycznych oświadcza się, że min. Beck zostawił drzwi do rokowań otwarte ,określił jednakże granice, poza które szanujące się państwo nie może wyjść. Wybór należy do drugiej strony. Polska czeka w świadomości obowiązku spełnionego wobec siebie i opinii świata. Przytaczając w dalszym ciągu głosy prasy polskiej i światowej o mowie min. Becka i stwierdzając z przekąsem, że wedle nadchodzących doniesień, opinia całego świata aprobuje tę mowę, korespondent stwierdza, że wedle panujących nastrojów Polska przyjęła ostatnie wydarzenia z uczuciem ulgi, ponieważ uważała wszelkie związki z Niemcami za „przymusowe". Być może, że pakt polsko-niemiecki wypływał z rozsądku i chłodnego wyrachowania, jednak szeroka opinia publiczna czuła się w tym mocno niewygodnie i burzyła się przeciwko każdemu silniejszemu związaniu z Niemcami. Tego rodzaju przekonanie jest, zdaniem niemieckiego korespondenta dowodem, że Polska nigdy nie pojmowała szczerze porozumienia z Niemcami. Jako rzecz niezmiernie charakterystyczną przytacza się również, że po raz pierwszy Polska interesuje się echami mowy ministra Becka u swego wschodniego sąsiada. Dowodem tego ma być wiadomość „Kuriera Warszawskiego", że Stalin i Mołotow kazali sobie przedłożyć rosyjskie tłumaczenie mowy i nad jej tekstem odbyli dwugodzinną naradę, poczem Mołotow udzielił stosownych instrukcji prasie i radiu.**

**Dla dalszego rozwoju wydarzeń bardzo ważna jest wizyta naczelnego wodza armii litewskiej, do której przygrywką ma być artykuł „Polski Zbrojnej", wskazujący, że oba państwa są dzisiaj znowu zagrożone od północy i że obszary obu państw stanowią wspólną przestrzeń życiową narodu polskiego i litewskiego.**

# Machinacje niemieckie w Jugosławii

**Wiedeń, 7. 5. (zr) Wiedeńskie wydanie „Völkischer Beobachter" omawia ataki przeciwko Niemcom, jakie ukazały się w niektórych organach prasy słoweńskiej i dopatruje się w nich ze strony Słoweńców i ich przywódcy ks. Koroszeca sabotażu przeciwko niemieckiej polityce przyjaźni z Jugosławią. Polityka znajduje pełne zrozumienie w Belgradzie — wywodzi hitlerowska urzędówka i tym bardziej dziwne wydają się próby mącenia tych stosunków przez koła słoweńskie. Koła te zdają się zapominać, że Słoweńcy są narodem osiadłym na d a w n y m  n i e m i e c k i m  t e r y t o r i u m, złączonym organicznie z dolną Styrią. W Lublanie nie oceniono jeszcze należycie „nowych wartości, jakie do pokojowego współżycia ludów środkowej Europy wniosła polityka osi.**

**„Völkischer Beobachter" uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na te ataki, które zagrażają dobrym stosunkom niemiecko.jugosłowiańskim i w których przebija się ten sam duch, który w interesie pokojowego współżycia narodów środkowej Europy musi być definitywnie usunięty n i e  t y l k o  z  P r a g i,  l e c z  r ó w n i e ż  z  L u b l a n y.**

## Rząd brytyjski wobec dylematu w sprawie palestyńskiej

Londyn, 7. 5. ŻAT. Prasa angielska wiele uwagi poświęca oczekiwanemu rozwiązaniu kwestii palestyńskiej wskazując na poważne trudności, które z tym są związane. „New Statesman and Nation" pisze, że — jak się wydaje — rząd brytyjski ma obecnie wybrać mniej niebezpieczną z dwóch niebezpiecznych polityk w sprawie Palestyny: przeforsować „rozwiązanie" kwestii palestyńskiej lub raz jeszcze odroczyć rozwiązanie na czas nieokreślony. Obydwie alternatywy nie są wesołe. W sprawie propozycji państw arabskich „New Statesman" stwierdza: „plan ten określany jest jako kompromis, który ma zadowolnić Downing Street i który może być przyjęty przez muftiego, jeśli mu się to wyperswaduje. Być może, lecz jakie są szanse, aby plan ten zaakceptowany był przez Żydów? Wspomniany plan zawiera te same trudności, o które rozbiła się konferencja londyńska i nie stanowi podstawy do porozumienia. Żydzi wciąż utrzymują, że porozumienie jest możliwe, jeśli będzie dużo czasu i powstaną odpowiednie warunki. Jak jednak wskórać u Arabów, aby byli cierpliwi i jak stworzyć owe odpowiednie warunki, które faktycznie sprowadzają się do likwidacji nie tylko terroryzmu, lecz wogóle arabskiego ruchu nacjonalistycznego?"

„Spectator" informuje, że po konferencji w Kairze przedstawiciele Arabów palestyńskich wyjechali do Bejrutu, aby poinformować muftiego o uchwałach i uzyskać jego zgodę. Jeśli on odrzuci propozycje kairskie, straci najpewniej poparcie Egiptu i innych państw arabskich. Presja wywierana obecnie na Arabów palestyńskich tłumaczy się przełomem w nastrojach świata muzułmańskiego po aneksji Albanii. Wśród Mahometan wzmaga się przekonanie, że nie mają innego orędownika prócz Anglii. Egipt i państwa arabskie — pisze „Spectator" — mają dosyć własnych kłopotów i zależy im na tym, aby doszło do odprężenia w Palestynie, gdyż dalsze naprężenie w Palestynie wywołuje trudności u nich samych i w stosunkach z Anglią.

## Z DNIA

# „KSIĄŻĘ MAGDIELU"

KRAKÓW, 8 maja.

Zanim jeszcze ukazała się Biała Księga Mac Donalda, która sformułować ma „nową" politykę rządu brytyjskiego wobec Palestyny — jiszuw nasz udzielił swej odpowiedzi na to sprzeniewierzenie się tradycjom deklaracji Balfoura. Odpowiedział po swojemu: wielkim czynem pionierskim. Na północnej granicy kraju, tej bohaterskiej okolicy, która wsławiła się już Chanitą, zbudowano w ciągu jednego dnia nowe osiedla, tworzące razem „Twierdzę Usyszkina", twierdzę, która stać będzie wiernie na straży naszych praw do Palestyny.



SZ. ŻUCHOWICKI

A „Twierdza" ta, to bynajmniej nie jedyna nowa pozycja naszego jiszuwu, powołana do życia w chwili, gdy znowu chmury gromadzą się na horyzoncie politycznym. — We wszystkich dziedzinach wre gorączkowa twórcza praca, której spokojnego rytmu żadne przeszkody ani na chwilę nie zdołają zakłócić. Jutro właśnie nastąpi w Jerozolimie na Górze Cofim, tam gdzie mieści się siedziba naszego Uniwersytetu — uroczyste otwarcie nowo założonego Ośrodka Medycznego, który będzie zapoczątkowaniem normalnego fakultetu lekarskiego na wszechnicy hebrajskiej.

Tak reaguje jiszuw nasz na wszystkie powikłania polityczne, obliczone na zahamowanie naszego dzieła. Z uporem i żelazną konsekwencją tworzy nowe placówki i pozycje, rozszerza nasz stan posiadania, wzmacnia podstawy nowego życia w odradzającym się kraju.

Mimo, iż praca prowadzona jest we wszystkich kierunkach, największy zasób energii, zapału i entuzjazmu zwraca się w tej chwili ku Północy, ku Galilei — tego obszaru najbardziej przez nas dotąd zaniedbanego w naszej pracy kolonizacyjnej. Dzięki prowadzonej już od dwóch lat akcji „Hagalila", zdołano naprawić już wiele błędów przeszłości i przenieść naszą pokojową ekspansję na ten odcinek, który posiada dla nas ogromne znaczenie nie tylko jako teren kolonizacji nowych tysięcy rodzin, ale który ma też doniosłe znaczenie polityczno-strategiczne. Umocnienie pozycji naszej na tym tak ważnym odcinku będzie miało decydujący wpływ na ukształtowanie się przyszłych losów nie tylko tego obszaru. Fakty dokonane, które stworzymy tutaj drogą pokojowego podboju chalncowego nie będą mogły już być zlikwidowane żadnym dokumentem, żadną „księgą" o takim czy innym kolorze.

Akcja wyzwolenia Galilei prowadzona jest nadal w szerokim zasięgu, we wszystkich krajach diaspory. Wszędzie spotyka się ona z należytym zrozumieniem wśród skupień żydowskich, które w tej doniosłej chwili dziejowej zdają sobie należycie sprawę, czym jest dla nas zdobycie nowych obszarów ziemi, mogących dać schronienie tysięcznym rzeszom bezdomnych ofiar brutalnych prześladowań. To też siła atrakcyjna rzuconego przed dwoma laty przez Usyszkina hasła „Hagalila" — rośnie i pogłębia się w miarę — pogłębiania się tragedii niektórych skupień żydowskich, dla których Palestyna jest w tej chwili jedyną nadzieją ocalenia.

W związku z tą akcją właśnie przybywa do nas w dniu dzisiejszym jeden z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych naszych działaczy palestyńskich — Szmuel Żuchowicki, stojący na czele delegacji jiszuwu wysłanej do Polski. Ogromnie popularny w Warszawie i w b. Kongresówce, gdzie przez długie lata rozwijał aktywną działalność syjonistyczną, ten „Książę Magdielu" (Aluf Magdiel) — jak go nazywają powszechnie w Palestynie od imienia kolonii stanu średniego, którą założył — mniej jest szerszemu ogółowi znany u nas, choć znają go dobrze starsi działacze i bywalcy kongresowi. Znakomity mówca ludowy, a przy tym zamiłowany rolnik-kolonista, znający doskonale z własnych doświadczeń wszystkie problemy kolonizacyjne — umie Żuchowicki od pierwszej chwili nawiązać bliski i serdeczny kontakt ze słuchaczami, którym przynosi świeże i ożywcze tchnienie gleby palestyńskiej, będącej treścią jego życia, i żywe pozdrowienie jiszuwu walczącego pomimo wszystkich piętrzących się przeszkód o lepszą, szczęśliwszą przyszłość dla naszego narodu i o pełne wyzwolenie.

Witamy serdecznie naszego drogiego Gościa w naszym gronie. Baruch Ha'bal (dl)

# PRZEGLĄD PRASY

## Za wola Berlina

O dalszych etapach w rozwoju stosunków polsko - niemieckich pisze korespondent londyński „I. K. C."

„Fakt, że Rzesza niemiecka podała mowę min. Becka w celowym okaleczeniu formy, oraz że ministerstwo propagandy sugerowało już wczoraj wieczorem, że Rzesza nie przyjmuje polskich sugestyj za bazę rozmów, uznano w Londynie jako pierwsze oznaki złej woli Berlina.

Sądzi się tu, że Rzesza zechce wprawić w ruch hasło samostanowienia wobec Gdańska. Nie brak dziś głosów, że Berlin zażąda w tej czy innej formie plebiscytu w Gdańsku. Są doniesienia, że Niemcy dokonają demonstracji militarnej na lądzie i morzu na pograniczu Gdańska i że w tym momencie napięcia, Mussolini wystąpi z jakimś planem ugody. Mussoliniemu przypisywane są tu dalej ambicje odegrania roli arbitra w sprawie Gdańska.

## Obrabowany Gdańsk

Ciekawe informacje o Gdańsku ogłasza „Robotnik": Oto niedawno:

Gdańsk zmobilizował się. Oddziały SA i SS, czyli t. zw. brunatne koszule i czarne koszule, rozłożyły się obozami w lasach wzdłuż polskiej granicy. Hitlerowcom rozdano mundury policyjne. W publicznych gmachach leżały przygotowane stosy bojowych hełmów stalowych, broni i amunicji. Wszystkie przygotowania były porobione, a dotychczasowe powodzenie oraz brak wszelkiego sprzeciwu przy remilitaryzacji Nadrenii, przy aneksji Austrii, Sudetów, Czecho - Słowacji i Kłajpedy utwierdziły hitlerowców w przekonaniu, że aneksja Gdańska pójdzie jak po maśle.

Tymczasem nadeszła odmowna odpowiedź Polski, potwierdzona wiadomościami, iż po drugiej stronie granicy dają się zauważyć poważne przygotowania wojskowe...

Przygotowany pucz spalił na panewce.

Jak wiadomo, Gdańsk ma swoją własną walutę, a obowiązkiem Banku Gdańskiego jest przestrzegać, by przepisany ustawą podkład w złocie i dewizach, stanowiący zabezpieczenie guldena gdańskiego, był utrzymany.

W rzeczywistości, w połowie marca zabezpieczenia tego już nie było. Dobrze zazwyczaj poinformowane koła gospodarcze Gdańska zapewniają, że od połowy marca cały podkład waluty gdańskiej w złocie i dewizach znajduje się w Rzeszy.

Władzom Banku Gdańskiego wydanie skarbu tego nie sprawiało żadnych skrupułów, ponieważ były przekonane, iż 29-go wybije godzina połączenia ich z Rzeszą i w Gdańsku zacznie obowiązywać marka niemiecka, jako pieniądz obiegowy, nie ma więc powodu troszczyć się o podkład guldena, którego dni są policzone.

Tymczasem najniespodzianiej w świecie wypadki inaczej się potoczyły; gulden gdański jest nadal monetą obowiązującą w wolnym mieście, o tyle wszelako ze skazą, że bez żadnego pokrycia.

## Nastroje włoskie

O nastrojach we Włoszech informuje „Polonia":

Daje się zauważyć coraz większe wzburzenie wśród ludności włoskiej z powodu obecnej polityki Mussoliniego, co we włoskich kołach rządowych wywołuje coraz poważniejsze obawy. Nie są wykluczone zaburzenia i to na tle coraz bardziej drastycznych manifestacyj antyniemieckich. Jak słychać Mussolini nie chce się angażować u boku Niemiec na wypadek wojny, co do pewnego stopnia paraliżuje dalsze plany zaborcze Rzeszy. Celem obecnych rozmów niemiecko - włoskich jest więc m. in. dopomożenie Mussoliniemu do uśmierzenia niezadowolenia ludności włoskiej metodami praktykowanymi w Niemczech. Fakt osłabienia pozycji Mussoliniego we Włoszech chcą Niemcy wykorzystać dla skłonienia go do zawarcia niemiecko - włoskiego sojuszu wojskowego. Jednakże w kołach dobrze poinformowanych sądzą, że Mussolini w żadnym wypadku nie pójdzie na ryzyko wojny.

## U Kruppa — niespokojnie

„Dziennik Powszechny" donosi z Londynu:

„Z Essen nadchodzą alarmujące wiadomości o poważnych fermentach wśród robotników zatrudnionych w zakładach Kruppa. Robotnicy buntują się przeciw 60 godzinnemu tygodniowi pracy i głodowym płacom. Wobec opornych robotników Gestapo stosuje represje przeprowadzając aresztowania.

W ostatnich dniach uwięziono 500 robotników. Co 10 z pośród aresztowanych zostaje pociągnięty do sądowej odpowiedzialności za sabotaż. Krążą pogłoski o aresztowaniu wielu robotników. Według doniesień pism londyńskich w zakładach Kruppa doszło do ostrych starć między policją i robotnikami. W niektórych oddziałach zakładów Kruppa praca odbywa się pod nadzorem funkcjonariuszy Gestapo uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe".

## Kiedy nastąpi kres?

„Słowo" porównuje Hitlera do Napoleona i dochodzi do takiego wniosku:

Kariera Hitlera jest zbyt nadzwyczajna, by mogła się normalnie zakończyć. Nie może się on uspokoić. Tak jak Napoleon będzie fajerwerkiem. I jak on musi nagle zgasnąć. Jego wielkie sukcesy muszą być uzupełnione wielką katastrofą.

Historycy twierdzą, że jedną z przyczyn upadku Napoleona było to, że później chciał on powtarzać samego siebie, chciał powtarzać Austerlitz i Tylżę. A historia powtórek nie zna. Teraz, w stosunku do Polski, Hitler chciał by powtórzyć swój manewr sudecki, w stosunku do Anglii — Monachium. Ani jedno, ani drugie mu się nie uda.

Koniec Hitlera jest bliski. Może skończy, jak Nero: podpalając świat. To jest możliwe, nawet prawdopodobne. Lecz jestem głęboko przekonany, że, jeśli Hitler wojnę wywoła, to jej pierwszym skutkiem będzie jego własny upadek. Wielkość jego polega na tym, że przy olbrzymich sukcesach, potrafił wojny uniknąć: z chwilą gdy wybuchnie Hitler stanie się dla Niemiec samych niepotrzebny.

# Ile kosztowała aneksja Albanii

Paryż, 7. 5. (R) Havas donosi z Rzymu, że operacje wojskowe w Albanii pociągnęły za sobą nadzwyczajne wydatki w wysokości 295 milionów lirów. W związku z tym dziennik urzędowy ogłasza dekret, upoważniający ministrów sił zbrojnych i spraw zagranicznych do umieszczenia w ich budżetach dodatkowych wydatków, a mianowicie w budżecie ministerstwa wojny — 150 milionów, marynarki — 50 milionów, lotnictwa — 80 milionów, spraw zagranicznych — 14875 tys. lirów.

## Posiedzenie Reprezentacji Org. Syjonistycznych zach. Małopolski i Śląska dla spraw palest.

Dziś odbędzie się posiedzenie plenarne Reprezentacji Organizacji Syjonistycznych Zach. Małopolski i Śląska i Egzekutyw Organizacyj Syjonistycznych w lokalu WIZO przy ul. Szewskiej 4. Na porządku dziennym referat Samuela Żuchowickiego o aktualnych problemach politycznych i gospodarczych Palestyny.

Posiedzenie rozpocznie się punktualnie o g. 20-tej

# Ośrodek Medyczny na Górze Cofim — dalszym ogniwem nieprzerwanej naszej twórczości

*(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")* JEROZOLIMA, w maju.

„Podziwiać możecie dzieło już ukończone, dzieło o olbrzymiej doniosłości i wielkich zadaniach" — tymi słowy zakończył swe przemówienie dr. Jaski, kierownik „Hadassy" w Jerozolimie, który dokonał otwarcia nowego ośrodka medycznego na Górze Cofim.

Kilkudziesięciu przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, podziwiać mogło to wspaniałe dzieło, które po wieloletnich, żmudnych pracach, zostało obecnie ukończone i które przedstawia się wręcz imponująco. Nowy Ośrodek Medyczny w Jerozolimie jest jedyną tego rodzaju instytucją nie tylko w Palestynie, ale i na całym Bliskim Wschodzie. Stanowi on niejako podstawę normalnego fakultetu medycznego przy Uniwersytecie Hebrajskim.

Ośrodek ten, który jest wspólną własnością Uniwersytetu i „Hadassy", ma do spełnienia potrójne zadanie. Pierwszym jego celem jest spełnianie funkcji praktycznej, jako ośrodek zdrowia dla szerokich warstw ludności. Poza tym ma stać się instytucją naukową dla pomocniczych sił naukowych U. H., które tu będą też miały sposobność rozwinięcia szerszej praktyki leczniczej. W końcu wchodzi w zakres tej nowej instytucji naukowe badanie chorób, rozpowszechnionych w Palestynie,

W wywodach swoich podkreślił dr Jaski, że przez budowę Centrali Zdrowia na Górze Skopus, chciała „Hadassa" zadokumentować niezłomną wolę ścisłej współpracy z Uniwersytetem Hebrajskim w dziedzinie higieny i medycyny. Jak wiadomo, już od dawna aktualne jest zagadnienie utworzenia pełnego fakultetu medycznego przy U. H. Jednakowoż z różnych przyczyn plan ten nie mógł być zrealizowany. Jedynie dzięki olbrzymim wysiłkom powstał obecnie wspomniany Ośrodek Medyczny, którego znaczenie jest wprost nieocenione.

Budowa gmachów rozpoczęła się tuż po wybuchu krwawych rozruchów r. 1936, a trwała bez przerwy przez 3 lata, mimo tragicznych wypadków, mimo trudności i niebezpieczeństw. Szpital wybudowany przy centrali zdrowia służyć będzie nie tylko potrzebom ludności żydowskiej w Jerozolimie, ale całego jiszuwu palestyńskiego.

Pierwszy pacjent przyjęty zostanie dnia 28 maja (oficjalne otwarcie szpitala nastąpi już 9 maja). A będzie tym pacjentem kobieta, mająca dać życie nowemu żydowskiemu obywatelowi Palestyny. W ten sposób chciano symbolicznie podkreślić doniosłość „wewnętrznej imigracji" (tzw. „alija pnimit").

Zaznaczyć wypada, że fundusze na uruchomienie tego ośrodka dostarczone zostały przez organizację „Hadassa" w Ameryce wraz z organizacją lekarzy żydowskich w Ameryce (fundusz im. dra Ratnofa), zaś gruntu pod budowę dostarczył Keren Kajemet. Obecnie otwierają się duże możliwości pracy naukowej i praktycznej dla znacznej liczby lekarzy i profesorów żydowskich z Włoch, Niemiec, Austrii i Czechosłowacji. W ostatnich dniach nadeszła wiadomość, że Żydzi argentyńscy postanowili ufundować osobną katedrę medyczną, a dla zrealizowania tego planu przekazano już z Argentyny kwotę 10.000 funtów.

Imieniem kobiet żydowskich w Ameryce przemówiła członkini Egzekutywy Agencji Żydowskiej, p. Jacobs, która w pięknych słowach zaznaczyła, iż daleka jest wprawdzie przestrzeń dzieląca Palestynę od Ameryki, ale bliskie serca biją wspólnym tętnem, gdy chodzi o budowę Erec Israel. To gigantyczne dzieło powinno stać się dowodem wspólnoty, która łączy rozproszonych synów narodu żydowskiego, dla urzeczywistnienia wspólnego celu na ojczystej ziemi.

Polityczna sytuacja w kraju, żałoba po ofiarach terrorystów arabskich, a wreszcie ostatnie bolesne wydarzenia na odcinku „nielegalnej" imigracji, spowodowały, że Uniwersytet Hebrajski i „Hadassa" zrezygnowały z uroczystej inauguracji Ośrodka Medycznego. „Nie sposób radować się, gdy nękani bracia nasi wędrują, gnani z jednego portu do drugiego. Trudno radować się, gdy liczba niewinnych ofiar zwiększa się bezustannie, gdy ciąży na nas widmo „Biało-czarnej Księgi" angielskiej, gdy synowie narodu znajdują bramy swej historycznej ojczyzny zamknięte. Dlatego niechaj to dzieło będzie symbolem wewnętrznej naszej dumy".

Te słowa dra Jaski'ego uzupełnione zostały przez wywody przedstawiciela Uniwersytetu, dra Wernera Senatora, który oświadczył: „Budowa i rozmach nasz nie ustaną ani na chwilę. Pracować będziemy na wszystkich odcinkach po wsze czasy. Nowy ośrodek jest jednym z ogniw tego nieprzerwanego łańcucha budowy i twórczości".

* * *

Przedstawicieli prasy poinformowano, że widzą teraz dopiero „pierwszą fazę nowego ośrodka medycznego". O rozmachu tego dzieła świadczyć może fakt, że koszty budowy w tej „pierwszej fazie" wynosiły 184.000 funtów.

S. SAMET

## Książka premiera Daladier

Paryż, 7. 5. (zr) Premier Daladier ogłosił w wydaniu książkowym wszystkie swoje mowy, jakie wygłosił w okresie swego trzynastomiesięcznego urzędowania na stanowisku premiera. Ta publicystyczna akcja urzędującego prezesa rady ministrów jest przez koła polityczne uważana za zupełne novum, niemniej jednak książka premiera została powitana z prawdziwym zapałem ze względu na olbrzymi wysiłek, jaki w tym czasie został dokonany w dziele dozbrojenia Francji.

Książka Daladiera nosi tytuł „Obrona kraju" i kończy się następującymi słowami: „Spodziewam się, że książka ta umożliwi czytelnikom nie tylko zrozumienie i słuszną ocenę wydarzeń dnia wczorajszego, lecz pomoże im również przygotować się na te wydarzenia, które mogą nastąpić jutro".

## Minister Ribbentrop zmienia... mieszkanie

Berlin, 7. 5. (zr) Minister Ribbentrop przeprowadza się wkrótce do pałacu, który aż do swojej śmierci zajmował prezydent feldmarszałek Hindenburg. Pałac ten, zbudowany w r. 1737 zostanie wkrótce oddany do dyspozycji nowego mieszkańca po uskutecznieniu bardzo kosztownych adaptacji.

**DORIS LESLIE**

# AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Foldharzowej

74)

— Dla mnie jest pani nawet tu tą samą, którą znałem dawniej, — rzekł.

— Tą samą? Czy się nie postarzałam?

Z trudem oderwał wzrok od jej rozchylonych warg, pomiędzy którymi lśniły zęby.

— Ani o dzień.

— Jaki pan uprzejmy! A czy pan wie, że mam siedmioletnią córeczkę?

— Nie wiedziałem o tym.

— Możeby pan kiedyś przyszedł do nas, by ją zobaczyć? I poznać mego męża? Byłoby mi miło, gdyby pan się z nim zaznajomił.

— Z największą przyjemnością.

— A pan, — badała, — czy pan żonaty, panie Roscoe?

— Nie.

— Doprawdy! — wyrwało jej się niemądrze.

Spojrzał jej prosto w oczy i wyciągnął rękę.

— Żegnam panią, Miss Ducrox, — przerwał rozmowę, — widzę, że nie dojdziemy do zgody.

— Spodziewam się, — odparła zmieszana, — że będziemy zgodniejsi w sprawach mniej zasadniczych.

Nie odpowiedział na to. Wypuścił łagodnie jej rękę, skłonił się i odszedł.

Siedziała długo przy biurku z twarzą ukrytą w dłoniach. Myśli jej krążyły daleko od firmy „Hanson".

II.

Nie długo potem zaprosiła go na kolację i ułożyła sprawy tak, aby Georginia była obecna na przyjęciu. Pan Roscoe był teraz jeszcze lepszą partią niż dawniej, a Georginia kończyła dwadzieścia cztery lat i mimo swej urody nie znalazła dotąd męża.

Georka przyszła wcześnie i siadła koło kominka w bawialni. Ryszard wrócił późno z popołudniowego zebrania w klubie, gdzie grał w wista. Przebierał się właśnie na górze w sypialni.

Katarzyna podążyła za nim. Zauważyła od razu, że jest podchmielony, lecz nie przejmowała się tym zbytnio. Jej ojciec zwykł był czasem nadużywać wina, a w ciągu lat pożycia z Ryszardem oswoiła się z faktem, że mąż jej, jak inni artyści, zaglądali za głęboko do kieliszka. W owych czasach lekka nietrzeźwość nie gorszyła nikogo; był to iście męski grzeszek, który odróżniał dobrze sytuowanego, próżnującego gentlemana od szarego pospólstwa. Od dłuższego czasu Ryszard zabawiał się w próżnującego paniczyka. Stracił zajęcie w „Punchu" i był na utrzymaniu Katarzyny.

Choć stan męża nie wzbudzał niepokoju, Katarzyna podążyła za nim do sypialni. Chciała go prosić, by przy stole nie pił za dużo wina. Wiedziała z doświadczenia, że Ryszard łatwo przebierał miarę, a nie życzyła sobie, aby podczas pierwszego spotkania wywarł niekorzystne wrażenie na Williamie Roscoe.

Podeszła do niego. Stał na środku pokoju w przekrzywionym krawacie, z włosami w nieładzie. Zrzucił marynarkę na krzesło i odpinał powoli kamizelkę. Ogarnęło ją nagle ogromne znużenie. Na co się zdadzą perswazje i prośby, by zachował się odpowiednio wobec jej gości? Wiedziała, że taka niedyplomatyczna prośba wywoła nieuniknioną scenę i zabrakło jej odwagi. Musi się zdać na los szczęścia i zaufać taktowi Ryszarda. Zdławiła słowa, które już miała wypowiedzieć i zwróciła się do niego z uprzejmym uśmiechem:

— Spóźniłeś się trochę, kochanie. Nie zapomniałeś chyba, że pan Roscoe jest zaproszony dziś na kolację? Pośpiesz się, dobrze?

Zdjął kamizelkę i zrzucił ją bezmyślnie na podłogę. Pochyliła się, by ją podnieść, złożyła ją razem z marynarką i przewiesiła przez krzesło. Bardzo lśniącymi, bezczelnymi oczyma śledził uparcie każde jej poruszenie.

— Robisz wielkie przygotowania na przyjęcie tego pana Roscoe, — mruknął w końcu. — To twój dawny wielbiciel, o ile się nie mylę.

(C. d. n.)




### Poniedziałek, 8 maja.

#### STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń poranna; 7 Aud. poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11 Audycja dla szkół; 11.15 Muzyka z płyt; 11.30 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Audycja dla kupców: 1) Znaczenie sportu dla pracownika w handlu; 2) 10 minut dziennie poświęcajmy na czytanie; 3) Informacje o wystawie wnętrza; 13.30 Muzyka poważna i lekka, aud. dla liceów w opr. T Szeligowskiego; 14 Pieśni majowe; 14.10 Muzyka obiadowa; 14.40 Przemówienie Wodzinowskiego; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Krakowski dziennik sportowy; 15 Teatr wyobraźni dla młodzieży: „Tajemniczy ogród“ słuchowisko według noweli Burnetta w radiof. Jadwigi Apołłowej (część I-sza); 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gosp.; 16.20 Kronika naukowa: „Fizyka“ w opr. dr Z. Lissa (ilustracja z płyt); 17.15 Odczyt; 17.30 Recital skrzypcowy Zdz. Roesnera, przy fort. Kr. Wyrobek-Roesnerowa; 18 Wiadomości bieżące; 18.05 Recital wiolonczelowy A. Komorowskiego, przy fort. Z. Przeorski; 18.30 Audycja Junackich Hufców Pracy; 19 Koncert rozrywkowy. Wyk. ork. rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 20 Lokalne wiadomości sportowe; 20.05 Odczyt: „K. Sprengel — ojciec biologii kwiatów“ wygł. dr J. Szaferowa; 20.15 d. c. koncertu rozrywkowego; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteor. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 I. J. Paderewskiego: Wariacje fortepianowe z fugą na temat oryginalny es-moll op. 23 — w wyk. J. Turczyńskiego; 21.30 Nowości literackie omówi St. Adamczewski; 21.45 Śpiewa Lili Pons (sopr.) — płyty; 22 Z Katowic audycja wymienna; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 18 Pieśni murzyńskie (płyty); 18.30 p. Kraków; 20 Audycja dla wsi; 20.15 p. Kraków; 22 Koncert symfoniczny, dyr. Fitelberg; 22.55 Przegląd prasy; 23 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. franc.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14.50 Wiad. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 „Za miedzą“ — aud. słowno-muz.; 18.30 p. Kraków; 20 Poradnik dla pracown. fizyczn. 20.10 Płyty; 20.15—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 14.45 Wiad. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 18 Wiadom. bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Lwowskie warsztaty naukowe; 18.20 Aktualność; 18.30 p. Kraków; 20 Audycja dla wsi; 20.15 p. Kraków; 22 Wiadom. sport. lokalne; 22.05 Cykl: „Rozbudowa Lwowa“; 22.20 Lwowskie portrety muzyczne; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; .657 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 Rozmowę ze słuchaczami przepr. dyr. St. Nowakowski; 18.10 Płyty; 18.20 O wszystkim po troszku; 18.30 p. Kraków; 20 Płyty; 20.15 p. Kraków; 22 Życie kulturalne; 22.10 Koncert rozrywk.; 23 p. Kraków.

#### STACJE ZAGRANICZNE

18 RENNES: Koncert orkiestrowy. SOTTENS: Jazz amerykański. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. LONDYN REG.: Muzyka lekka. TALLIN: 18.30 „Fra Diavolo“ — opera Aubera.

19 DROITWICH: „W poniedziałek o siódmej“ — muzyczny program rozrywkowy. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. RADIO PARIS: Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RYGA: 19.15 „Rozwódka“ — operetka Falla. SOFIA: 19.30 Koncert symfon.

20 BRUKSELA FRANC.: Koncert muzyki hiszpańskiej. KOPENHAGA: Muzyka fińska. LONDYN REG.: Radio-kabaret. RADIO ROMANIA: Koncert wieczorny. SZTOKHOLM: „Faust“ — opera Gounoda. OSLO: 20.10 Muzyka norweska. DROITWICH: 20.15 Londyński festival muzyczny, dyr Toscanini, (Beethoven) LILLE: 20.30 Koncert symfoniczny. BUDAPESZT: 20.40 Koncert orkiestrowy.

21 KOPENHAGA: Fińska muzyka fortep. LONDYN REG.: Koncert orkiestrowy. PARIS PTT.: Muzyka kameralna. FLORENCJA: 21.05 Komedia muzyczna. BRUKSELA FLAM.: 21.30 Koncert muzyki włoskiej. SOFIA: 21.35 Muz. lekka. RADIO ROMANIA: 21.50 Koncert nocny.

22 BUDAPESZT: Recital wiolonczelowy. KOWNO: Muzyka lekka. LUKSEMBURG: Festival Ryszarda Straussa. PARIS PTT.: Koncert orkiestr. BRUKSELA FRANC.: 22.10 Muzyka jazzowa. LUBLANA: 23.15 Muzyka lekka. SZTOKHOLM: Muzyka rozrywkowa. DROITWICH: Muz. salonowa. KOPENHAGA: 22.30 Muzyka kamer.

23 BUDAPESZT: Muz. cygańska. DROITWICH: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: Transm. z kabaretu. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

# Surowe potępienie propagandy antysemickiej

## Minister sprawiedliwości Holandii uzasadnia projekt ustawy przeciwko propagandzie antysemickiej. — Obraza grupy jest boleśniejsza niż obraza indywidualna

Amsterdam, 7. 5. ŻAT. Minister sprawiedliwości zgłosił — jak już ŻAT-na doniosła — w izbach parlamentarnych projekt ustawy przeciwko obrazie kolektywnej, godzący m. in. w propagandę antysemicką.

Na mocy ustawy z dnia 19 czerwca 1934 do holenderskiego kodeksu karnego włączone zostały dwa artykuły, przewidujące karę pozbawienia wolności do jednego roku i grzywny do 300 guldenów za publiczne lżenie grup ludności względnie zbiorowisk, stanowiących częściowo tylko odłam ludności holenderskiej. Za podobne przewinienia, popełnione w druku, przewidziane były kary do 6 miesięcy więzienia i 300 guldenów grzywny. Projekt nowej ustawy rozszerza zakres przekroczeń i konkretyzuje je, podwyższając zarazem wymiar kary.

W uzasadnieniu projektu ustawy minister sprawiedliwości dr. Goseling zaznacza, że nadużycia, o których ustawa mówi, naruszają niewątpliwie swobodę wyrażania opinii — swobodę, która będąc dobrze stosowaną, ma wielkie znaczenie dla sprawnego funkcjonowania urządzeń państwowych. Jest konieczne, aby każdy obywatel miał możność poddawania krytyce posunięć i poczynań rządu i publicznego wyrażania życzeń, które w jego opinii służą interesowi publicznemu. Owocna i budująca krytyka jest stanowczo pożądana. Ale w wykroczeniach przeciwko którym zwrócona jest nowa ustawa, chodzi właśnie o krytykę, której cele są odwrotnością interesu publicznego. Swoboda wyrażania opinii nadużywana jest systematycznie do celów wykonywania krytyki nie w dobrej, lecz złej wierze. Winni takiej krytyki posiłkują się środkami najpodlejszymi, aby w opinii bezkrytycznego obywatela podważyć zaufanie do istniejącej władzy i do istniejących instytucji i urządzeń publicznych.

**Stosowany jest stale system rzucania podejrzeń, całych i połowicznych kłamstw oraz oszczerstw. Jest rzeczą oczywistą, że tym „krytykom“ najmniej chodzi o prawdę i że uważają za dopuszczalne wszelkie środki i drogi, prowadzące do upragnionego przez nich celu. Ich organy partyjne roją się od rzucanych lekką ręką i z lekkim sumieniem oskarżeń i obelg, o których sami aż nadto dobrze wiedzą, że są niesłuszne.**

Obelgi te — głosi w dalszym ciągu uzasadnienie projektu ustawy — godzą nie tylko w władzę publiczną. Są one nadto

**skierowane przeciwko określonym grupom ludności, stale narażonym na oszczerstwa i upokarzające obrazy: zjawisko całkowicie sprzeczne z naszym duchem narodowym, z tradycjami naszego kraju, dumnego ze swych dziejów swobody i tolerancji.**

Przez to narażane jest na szwank inne jeszcze wielkie dobro naszego porządku państwowego, mianowicie — równouprawnienie wszystkich, żyjących na ziemiach naszego państwa obywateli, ich prawo do ochrony osoby i mienia. Niechaj nikt nie lekceważy zbiorowych tego rodzaju obelg. Nieraz odczuwa się dużo boleśniej obelgę, rzuconą na zbiorowisko, której się jest cząstką, niż zniewagę osobistą; w określonych okolicznościach tę ostatnią znosi się znacznie łatwiej. W innych krajach podobne zjawisko prowadziło do daleko idących konsekwencji. Aczkolwiek warunki historyczne, społeczne i etnologiczne są tu i tam całkiem różne, biorąc zaś pod uwagę charakter naszego ludu nie można też chyba bez namysłu twierdzić, jakoby te rzeczy były u nas możliwe, to jednak nakazują nam owe wydarzenia bardziej energiczną interwencję wobec podobnych objawów w Holandii. Swoboda krytyki w stosunku do określonych grup ludności stanowczo nie powinna być zakazana, ale każde nadużycie tej swobody powinno być energicznie stłumione.

W tym sensie nowa ustawa przewiduje zmianę przepisów poprzednich i ich skonkretyzowanie. Ustawa przewiduje także zawieszenie pism i wszelkich periodyków, w których popełniono czyn obrazy kolektywnej. Pod tym względem obowiązujące aktualnie przepisy prasowe są stanowczo nie wystarczające. Dotąd sądy karały tylko bezpośrednich sprawców (autora, redaktora), przy czym kary bynajmniej nie były dotkliwe, czasopismo zaś mogło w dalszym ciągu ukazywać się. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Ma być karana nie tylko jdenostka, ponosząca winę w wypadku konkretnym, ale przede wszystkim organ wyrażający opinię grupy, który był narzędziem popełnionej krzywdy. To też nowa ustawa daje sędziemu możność zawieszenia danego pisma na pewien okres, nie przekraczający 6 miesięcy.

# ECHA ZE ŚWIATA

## „Królowa“ strajkuje

PARYŻ, w maju

(s) Święciła właśnie swoje dziewiętnaste urodziny. Zanim została królową piękności Francji — którą ma reprezentować na nowojorskiej wystawie światowej — tańczyła na paluszkach w jednym z zespołów baletowych. Jej mieszczańskie nazwisko brzmi Sonia Bessis.

Od ośmiu dni jest królową. I już nasyciła, raczej przesyciła się obowiązkami reprezentacji. Związek, który jej dostarczył korony i którego zadaniem jest staranie się o spopularyzowanie francuskiego handlu i przemysłu w świecie, jest pogrążony w rozpaczy. Jak to dopiero będzie na obczyźnie z Sonią — pytają — skoro już w domu jest taka niesforna?

Nie zostaje się ot tak sobie królową i przeważnie nie dla własnej przyjemności. Noblesse oblige! Wysoka godność pociąga za sobą nieraz twarde obowiązki. Musi się zjawić to tu, to tam, i to całkiem punktualnie musi się wypowiadać przepisowe grzeczne słówka, uśmiechać się i promienieć. Przedłożono pannie Soni oficjalny program na najbliższych sześć miesięcy, opracowany bardzo starannie, obejmujący najmniejsze nawet szczegóły. Sonia rzuciła okiem na ten pokaźny elaborat i — — popadła w wściekłość.

Przyjęcia, matinées diners, przyjęcia popołudniowe wystawy! — od rana do wieczora na nogach, stale się na domiar złego przebierać. Rano w sportowym dressie na międzynarodowym konkursie golfa, następnie w eleganckim kostiumie angielskim na konferencji zainteresowanych sfer kupieckich, po południu herbatki, przyjęcia, a wieczorem w gałowej toalecie, rozkosznie uśmiechnięta, winna podać rączkę zagranicznym dyplomatom.

O nie! — zawołała oporna Sonia — absolutnie się nie zgadzam. Nie pozwolę się jako królowa zdegradować do roli niewolnicy!

Jak się ten strajk zakończy? Oficjalni mistrzowie reklamy są, jak wspomnieliśmy zrozpaczeni. Czy dojdzie do rewolucji pałacowej i do zdetronizowania pięknej, ale krnąbrnej i niesfornej Soni?

## Reklama a pruderia

(s) Nie dawno temu pewna amerykańska fabryka mydła wywiesiła ogromny afisz reklamowy. Wśród zielonej łąki, jakaś młoda i bardzo ładna kobieta, rozwiesza śnieżno białą bieliznę do suszenia. Obok bawi się rozkoszna maleńka dziewczynka, również w śnieżno białej sukience. Afisz po prostu promieniał słońcem, czystością i zdrowiem. Niezwykle udana propaganda odnośnej marki mydła.

Aż tu nagle, odezwały się głosy wszechmocnych organizacyj kobiecych, nawołujące do bojkotu owej fabryki mydła, właśnie na podstawie wyżej wspomnianej reklamy. Otóż okazało się, że ta piękna młoda niewiasta, u stóp której bawiło się rozkoszne dziecko, nie nosiła na palcu obrączki ślubnej. Tableau!

Fabryka broniła się w długich zapłaconych artykułach, że przede wszystkim, kobieta zdjęła obrączkę, przed praniem, bo tak jest wygodniej, powtóre, dziecko nie jestjej córeczką, lecz tylko powierzono je jej pieczy, na dowód, jak mało pracy wymaga pranie, reklamowanym mydłem.

Ale nie zdały się na nic wszelkie tłumaczenia i wyjaśnienia. Musiano cofnąć nieszczęsny afisz, a fabryka stale jest bojkotowana przez bigotki amerykańskie.

# CIERNISTA DROGA EMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ Z POLSKI

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

WARSZAWA, w maju.

W onegdajszym naszym artykule poświęconym Zjazdowi delegatów Żyd. T-wa emigracyjnego „Jeas" w Warszawie uwypukliliśmy szereg momentów związanych z żydowską polityką emigracyjną, która stanęła przed nowymi, bardzo doniosłymi zadaniami.

Ażeby sobie należycie zdać sprawę z nowych zadań, przed którymi staje żydowska polityka emigracyjna, należy poznać istniejący pod tym względem stan rzeczy.

Obfitego, a zarazem b. pouczającego materiału dostarcza nam sprawozdanie złożone na Zjeździe.

## Niepowstrzymany pęd do emigracji

Ekonomiczne położenie Żydów w Polsce znajduje się wciąż pod znakiem masowego zubożenia, obejmującego coraz szersze warstwy społeczeństwa żydowskiego. Etatyzacja i antyżydowskie nastroje, przenikające do Polski z krajów sąsiednch, przyczyniają się do pogłębienia i tak trudnej sytuacji Żydów w Polsce.

Te przesłanki są niewątpliwie główną przyczyną wywołującą u społeczeństwa żydowskiego w Polsce masowy, niepowstrzymany pęd do emigracji.

Jak podkreślono na Zjeździe parcie emigracyjne wciąż się zwiększa i osiągnęło większe nasilenie, jak przed wojną. A przecież niewolno nam zapominać, że przed wojną z terytoriów, wschodzących w skład obecnej Rzeczypospolitej Polskiej, emigrowało rocznie ok. 50.000 Żydów, i że już po wojnie, w okresie wzmożonej alii do Palestyny, w jednym roku 1925 emigracja Żydów wynosiła powyżej 30.000.

## Stały wzrost ograniczeń

Niestety, ten pęd do emigracji napotyka na przeszkody w postaci ograniczeń stale wzrastających, wprowadzanych przez kraje, do których szła dotąd dość znaczna emigracja żydowska.

Pomimo wszelkich konferencyj, które odbyły się w ubiegłym roku poczynając od inicjatywy rządu polskiego w Międzynarodowym Biurze Pracy i wysłania Komisji Studiów na Madagaskar, w której brał udział w charakterze prywatnym dyrektor Towarzystwa „Jeas" p. Leon Alter, i kończąc na konferencji w Evian — cały szereg krajów imigracyjnych, głównie południowo - amerykańskich, zaostrza przepisy imigracyjne, na podstawie których emigranci żydowscy mieli poprzednio do nich wjazd dozwolony.

Jak wiadomo, również organizacje żydowskie interweniowały i składały memoriały na konferencji w Evian, aby emigrantów żydowskich z Polski traktować narówni z wysiedleńcami z Niemiec i Austrii. Jednakże mimo najlepszej woli tych czynników, które zwołały tę konferencję, inne kraje imigracyjne pod wpływem wrogo nastawionej przeciw Żydom propogandy niemieckiej, jak i pod wpływem przesadnych obaw przed zalewem i konkurencją zdeprymowanych i zdeklasowanych emigrantów żydowskich zamykały swe podwoje.

Pierwsze ograniczenia wprowadziła Brazylia, która wskutek wewnętrznych tarć, przewrotów i nacjonalistycznych tendencyj zamyka swe podwoje dla emigracji z Polski, a następnie wprowadza roczny kontyngent 1000 osób, z którego tylko 20 proc przypada na emigrację do krewnych, zresztą bardzo bliskich, a więc głównie emigrację żydowską.

Za tym przykładem idzie Urugwaj, który również wstrzymuje emigrację i wydaje przepisy, sprowadzające emigrację do minimum. W każdym bowiem wypadku starający się o wyjazd do Urugwaju emigrant musi otrzymać od konsula urugwajskiego w kraju zaświadczenie polityczne, na podstawie którego krewni w Urugwaju mogą się starać o zezwolenie na wjazd dla niego. Poza tym stale zmieniające się przepisy imigracyjne, przerwa w udzielaniu zaświadczeń politycznych i wiz, nawet dla tych, którzy już zezwolenia na wjazd posiadają, redukują emigrację do Urugwaju do liczb daleko odbiegających od masowej emigracji.

W drugiej połowie 1938, bezpośrednio po konferencji w Evian wprowadza ograniczenia emigracyjne Argentyna, będąca dotąd głównym rezerwuarem dla emigracji żydowskiej mającej niewątpliwie zasługi dla tego kraju w dziele tworzenia nowych dziedzin w przemyśle i rozbudowy życia gospodarczego. Wprowadzone nowe przepisy ograniczają emigrację do najbliższych krewnych, żon do mężów, dzieci do rodziców, rodziców do dzieci. Nawet rolnicy nie mają odtąd prawa wjazdu i wraz z dalszymi członkami rodzin muszą składać odnośne deklaracje w konsulacie argentyńskim w Warszawie, który ze swą opinja przesyła je do rozpatrzenia specjalnie utworzonej komisji do spraw emigracji w Argentynie.

Ograniczenia w Argentynie są niewątpliwie odgłosem masowych zgłoszeń emigrantów z Austrii po aneksji i wcieleniu tejże do Niemiec.

Inne kraje Ameryki Południowej, jak Peru, Chile, Paragwaj, Ekwador, Kolumbia, zaostrzają przepisy imigracyjne jeszcze wcześniej, zaś po otrzymaniu masowych zgłoszeń Żydów niemieckich, zamykają dostęp do tych krajów dla emigracji całkowicie.

Jedynym krajem, prowadzącym mniej więcej liberalną politykę imigracyjną była Boliwia, dokąd emigrowali głównie uchodzcy niemieccy. Ale i ten kraj, pod wpływem masy emigrantów i turystów, zdążających do niego, zamyka swe podwoje. Obecnie mogą emigrowac do Boliwii tylko krewni, posiadający nadesłane im stamtąd zezwolenia na wyjazd.

Z krajów Ameryki Centralnej-Meksyk wprowadza już wcześniej ograniczenia dla emigracji. W ślady jego idzie Kuba, gdzie dotąd nie było żadnych przepisów imigracyjnych. Wprowadza ona depozyty pieniężne, początkowo dol. 500 od osoby, następnie dol. 1000, w końcu dol. 5000

## Palestyna

Dalszym ponurym cieniem rzeczywistości emigracyjnej są zaostrzenia imigracji do Palestyny, która dla Żydów stanowi odrębne i pierwszorzędne miejsce w rzędzie krajów, do których się kieruje żydowska emigracja. Niepowstrzymany pęd emigracyjny do Palestyny, zwłaszcza u młodych pokoleń żydowskich, wynika z samoistnych wewnętrznych potrzeb i głęboko drzemiących tęsknot do usamodzielnienia życia zbiorowego na ziemi, z którą naród żydowski nie zerwał węzłów duchowych mimo tysiącletniego rozproszenia. Ta emigracja do Palestyny, która w ostatnim dziesięcioleciu pochłaniała przeważną część ogólnej emigracji żydowskiej, ma specyficzny charakter. W założeniu swoim ma emigracja do Palestyny, zwana „aliją", służyć nie tylko poprawie indywidualnego bytu emigrujących jednostek lub poszczególnych rodzin żydowskich, lecz ma ona kłaść podwaliny pod odbudowę żydowskiej Siedziby Narodowej, w której Żydzi mogliby się rozwijać normalnie, nie będąc mniejszością, jak w innych krajach. Alija ta została wstrzymana.

Ale żadna moc nie potrafi zatrząsnąć nazawsze ani nawet na dłuższy czas wrót tego kraju przed naporem naszej aliji.

## Poprawa w emigracji do St. Zjednoczonych i Australii

W tej smutnej perspektywie emigracyjnych dróg jaśniejsze nieco światło rzuca emigracja do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, która wprowadziła w obliczu niedoli Żydów liberalne ulgi dla imigracji.

Kontyngent roczny dla Polski (6524 osób) do ostatnich lat był zaledwie w 10-20 proc. wyczerpywany, wskutek obaw, żywionych w Stanach Zjednoczonych, aby napływający emigranci nie stali się ciężarem dla społeczeństwa amerykańskiego.

Obecnie, w ciągu ostatnich dwóch lat notujemy znaczną poprawę, konsulat amerykański wyczerpuje kontyngenty roczne całkowicie. Nawiasem mówiąc, kontyngenty są już w konsulacie amerykańskim zarezerwowane na kilka lat naprzód, wskutek licznych zgłoszeń, napływających do tegoż konsulatu. Zaznaczyć należy, że prawo amerykańskie przewiduje przynależność do kwoty polskiej dla wszystkich osób urodzonych w Polsce niezależnie od kraju, w którym zamieszkuje. W ten sposób połowa kwoty rocznej przypada dla Polski, druga zaś połowa dla osób, urodzonych w Polsce, a zamieszkujących poza granicami kraju.

Również i do Australii powiększyła się w okresie sprawozdawczym znacznie emigracja. Dotąd emigracja do Australii rekrutowała się głównie z okręgów łódzkiego i białostockiego, z osób, jadących do swych krewnych, osiadłych już przedtym w tym kraju i prowadzących tam przedsiębiorstwa włókiennicze. W ostatnich latach daje się zauważyć fala emigrantów do Australii — zamożniejszych rzemieślników, drobnych fabrykantów, zawodów wolnych, a posiadających depozyty Ł. 200 australijskich (Ł. 160 angielskich). Władze australijskie rozpatrują przychylnie podania tej kategorii emigrantów i nadsyłają permity, t. j. zezwolenie na lądowanie. Towarzystwo zaś „Jeas" występuje do władz o zezwolenie na wywóz niezbędnych depozytów. Dzięki poparciu Ministerstwa opieki społecznej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Jeas" otrzymuje roczne konyngenty, udzielone przez Ministerstwo Skarbu, dla posiadaczy permitów Ł. 160 funtowych, przydzielone według zgłoszeń poszczególnym jednostkom przez Komisję Dewizową.

Obecnie jednak wskutek silnego napływu podań z Austrii, władze australijskie ograniczyły ilość wydawanych permitów i udzielają ich tylko w nielicznych i wyjątkowych wypadkach.

## Emigracja w świetle cyfr

Do tych dwóch krajów emigracja Żydów z Polski powiększyła się w ostatnich 4 latach, czterokrotnie do St. Zjednoczonych (1935-735, 1937-997, 1938-2.310), zaś do Australii nawet dwudziestokrotnie (1935-37, 1937-397, 1938-727).

Emigracja ogólna z Polski do krajów zamorskich i europejskich wynosi w roku 1937-102.643, z czego Żydzi stanowili — 8.856 osób, zaś w roku 1938 — ogólna emigracja — 129.116, z czego Żydzi — 9.238.

Jeżeli porównamy emigrację żydowską z lat 1937-8 z emigracją w latach 1935-6, to stwierdzimy, iż emigracja ta spadła prawie o połowę, jednakże zmiany są rozmaite w zależności od poszczególnych krajów imigracyjnych. Spadek emigracji żydowskiej spowodowany został wybitnym zmniejszeniem się emigracji do Palestyny.

W roku 1935 emigracja do Palestyny wynosiła 24.758, w r. 1936 — 10.605, w r. 1937 — 2.854, a w r. 1938 — 2.514.

Do Kanady emigrują Żydzi do najbliższych krewnych na podstawie indywidualnych zezwoleń. W roku 1938 rozpoczęła Kanada uznawanie Żydów rolników i związane z tym kwalifikowanie osadniczych rodzin żydowskich. Władze polskie udzieliły konytngentu dla 50 rodzin po dol. 1000, niezbędnych na zakup ziemi. Jednakże w roku 1938 emigranci żydowcsy-rolnicy do Kanady nie wyjechali. Jest to eksperyment, który w przyszłości może się rozwinąć. Żydowskie organizacje emigracyjne nie biorą udziału ani w selekcji, ani też w urządzeniu Żydów na roli w Kanadzie. Zajmują się tym linie okrętowe i „Canadian Pacific Railway Company".

Do Kanady w r. 1937 udało się 211 Żydów polskich, a w r. 1938-185

Liczby żydowskich emigrantów do Argentyny w latach 1937-8 są prawie te same co i w latach 1935-6. W ostatnich miesiącach roku 1938 emigracja ta została zredukowana i jadą głównie najbliżsi krewni.

W r. 1937 emigracja żydowska z Polski do Argentyny objęła 2433, a w 1938 r. 2175 osób.

Emigracja żydowska do Brazylii spadła z 1060 osób w roku 1935 i 942 w r. 1936 do 270 osób w r. 1937 i 107 w r. 1938. Główną przyczyną tego spadku jest wprowadzenie rocznego kontyngentu, z którego tylko nieznaczna część przypada na krewnych (Żydów), zaś reszta na rolników - kolonistów (nie Żydów).

Emigracja kontynentalna nie odgrywa u Żydów żadnej roli, gdyż jest to głównie sezonowa emigracja do Niemiec, Łotwy i Francji. Emigranci Żydzi do Francji i Belgii wyjeżdżają wyłącznie na podstawie indywidualnych wezwań krewnych.

W tych nader ciężkich warunkach „Jeas" wykonywał swe zadanie bez zarzutu.

„Jeas" wysłał delegację do Zbąszynia, która zorganizowała natychmiast pomoc dla tych wszystkich uchodźców, którzy mieli możliwości emigracyjne. Do dnia dzisiejszego ta delegacja pracuje w Zbąszyniu i zdołała pięciuset uchodźcom umożliwić wyjazd ze Zbąszynia do krajów imigracyjnych. W okresie, kiedy niektóre konsulaty państw imigracyjnych w Polsce przedwcześnie zamknęły swe biura dla ubiegających się o zezwolenia wyjazdowe, „Jeas" zdołał błyskawicznie szybko nawiązać kontakt z konsulatami poza granicami kraju i otrzymać wizy dla znacznego transportu emigrantów, około trzystu osób, do krajów południowo-amerykańskich.

Należy dodać, że Towarzystwo „Jeas" prowadzi swą działalność pod auspicjami i kontrolą Ministerstwa Opieki Społecznej, od którego doznaje jak najdalej idącego poparcia we wszystkich swych poczynaniach.

G. M.

# LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"


## MIGDAŁKI

Często matki zwracają się do lekarza i zadają pytanie, czy należy „wogóle" usuwać migdałki. Lekarz odpowiada zwykle: „Jeżeli migdałki są chore i dają niepożądane objawy, to należy je usunąć tak samo, jak usuwa się chory wyrostek robaczkowy ślepej kiszki albo chory ząb, którego już wyleczyć nie można". Matki nie zadawalniają się tą odpowiedzią i chodzą od lekarza do lekarza, aby znaleźć nareszcie takiego, który powie, że u jej najukochańszego dziecka nie należy usuwać migdałków.

Takie wędrówki od lekarza do lekarza nie tłumaczą się obawą przed operacją. Przeciwnie, dotychczas jeszcze usunięcie migdałków uchodzi powszechnie za drobną operację i często słyszy się, że usunięcie migdałków to mniej więcej to samo, co usunięcie „ząbka". Tłumaczy się to tym, że prawie aż do wielkiej wojny usuwano migdałki niedoszczętnie. Ścinano tylko część migdałka, reszta pozostawała i dawała często nawroty choroby. Traktowano tę operację niepoważnie i wykonywano ją przeważnie ambulatoryjnie, a dziecko zaraz po operacji szło do domu. Operowano przeważnie dzieci, które źle oddychały z powodu rozrośniętych migdałków. U dorosłych operację migdałków wykonywano stosunkowo rzadko i wogóle operacja ta uchodzi za operację wieku dziecięcego i za zabieg „bagatelny". Więc nie obawa przed samą operacją zmusza matki do szukania lekarza, któryby orzekł, że zabieg jest niepotrzebny — tylko przesąd, że migdałki muszą odrosnąć. A jeśli muszą odrosnąć, to poco je wogóle usuwać.

Obecnie jednak sprawa przedstawia się zupełne inaczej: migdałki wyłuszcza się doszczętnie i odrośnięcie ich jest wyłączone. Operuje się migdałki nie tylko u dzieci, lecz także u dorosłych; operuje się nie tylko wtedy, kiedy są duże i stanowią przeszkodę w oddychaniu, — usuwa się również migdałki małe, jeżeli są chore i tym samym są źródłem ogólnego zakażenia organizmu. Zakażenie takie może powodować stałą ciepłotę podgorączkową (37,0 st. do 37,5 st.), bóle mięśniowe i stawowe, przewlekły gościec (reumatyzm) stawowy, przewlekłe zapalenie miedniczek i nerek, choroby serca i t. d. Doszczętne usunięcie migdałków jest w tych przypadkach operacją zbawienną, którą też często lekarze wykonywują zarówno u dorosłych jak i u dzieci.

Gdy lekarz oświadcza matce, że migdałki muszą być dla powyższych powodów usunięte, na widownię występuje przesąd: operację tę należy wykonać na wiosnę. Przesąd ten jest rozpowszechniony nawet u lekarzy.

Zrozumiałym jest, że z punktu widzenia czysto lekarskiego nie ma różnicy, kiedy się usuwa migdałki, bo jednakowo dobrze goją się rany tak w lecie jak i w zimie. Dla matki wygodniej jest przeprowadzić tę operację na wiosnę lub w lecie, gdy dziecko przestaje uczęszczać do szkoły. Gdy chodzi o przypadek, w którym lekarz uważa za możliwe odłożyć operację do wiosny, to nie można odmówić mu słuszności, skoro stosuje się do życzenia matki. Jeżeli jednak lekarz sam stosuje to w praktyce jako zasadę, to wśród publiczności zakorzenia się przesąd, z którym specjalista stoczyć musi nieraz prawdziwą walkę.

Bardzo często słyszy się, że „z migdałków można wyrosnąć". Pogląd ten pochodzi stąd, że tzw. tkanka chłonna czyli limfatyczna, zawarta w migdałkach, we wieku dziecięcym narażona jest na częste zakażenia czy to w postaci zwykłego nieżytu (kataru), czy to w postaci grypy lub rozpowszechnionych chorób dziecięcych, jak odra, szkarlatyna i t. d.

Rozrost tkanki limfatycznej podczas tych zakażeń jest nieraz tak silny i szybki, że dzieci przestają oddychać przez nos, mają otwarte usta i czasami wprost się duszą. Po przebytych chorobach tkanka limfatyczna nie od razu wraca do normy. Są dzieci, u których tkanka ta rozrasta się nietylko po zakażeniach, lecz na skutek wrodzonej lub nabytej skłonności do tego i wtedy mówimy o t. zw. skazie limfatycznej dzieci. Ale okres intensywnego rozrostu tej tkanki kończy się z siódmym lub ósmym rokiem życia i nieraz dzieci w tym wieku poczynają już lepiej oddychać, a rodzice odnoszą wrażenie, że dziecko zaczyna „wyrastać z migdałków". Lekarze na ogół liczą się z kurczeniem się migdałków we wskazanym wieku i nie spieszą się z operacją. Są jednak dzieci u których długotrwały przerost migdałków bardzo niekorzystnie wpływa na uszy i na ogólny rozwój.

Częste nieżyty, zapalenia ropne ucha środkowego osłabienie słuchu, upośledzenie rozwoju fizycznego i umysłowego — są to powikłania, które zmuszają lekarza do usunięcia migdałków, zanim jeszcze zdążą się skurczyć i dojść do normy. Z tego wniosek, że nie zawsze można liczyć na to, iż dziecko „z migdałków wyrośnie", nie ulegając ujemnemu ich wpływowi na zdrowie.

Rodzice często kierują się niemniej rozpowszechnionym przesądem, jakoby migdałków nie należało usuwać przed 7-mym rokiem życia. Wiek ten odpowiada właściwie okresowi, w którym najczęściej tkanka limfatyczna zaczyna się już kurczyć. Ale bardzo często się zdarza, że już w pierwszych latach życia dziecko zaczyna cierpieć na sprawy uszne, które zwykle uspokajają się dopiero po usunięciu migdałków. W tych wypadkach usunięcie ich może być wskazane już w końcu drugiego albo w początku trzeciego roku życia.

Jak widzimy z powyższego, rzeczą lekarza jest określić w każdym poszczególnym przypadku, czy wogóle należy usunąć migdałki i kiedy zabieg ten ma być wykonany. Zbytni pośpiech nigdy nie jest wskazany, ale również bardzo szkodliwym dla dziecka może się okazać niewykonanie operacji we właściwym czasie, gdyż przez to dziecko może być nieraz narażone na niebezpieczne powikłania.

**H. G.**

## *Odpowiedzi redakcji*

NIESZCZĘŚLIWA CZYTELNICZKA. Trudno na ten temat rozpisywać się na łamach dziennika. Uważamy za najbardziej wskazane zwrócenie się do lekarza-neurologa lub seksuologa.

STAŁA CZYTELNICZKA N. DZ. L. 31 Tylko zbadanie przez lekarza chorób kobiecych przynieść może odpowiedź na pytanie Pani. Na odległość trudno o tym wyrobić sobie zdanie.

MATKA I CÓRKA. 1). Zaraz po przebudzeniu się proszę zmyć ciało wodą z octem. — 2) I owszem może. — 3). Lekarstw przepisywać nam nie wolno.

SYJONISTA. Zupełnie wyleczalne.

NIESZCZĘŚLIWA MATKA. Niestety, nie ma innego sposobu.

MOKRE NOGI. Jeśli pędzlowanie formaliną nie skutkuje, w takim razie uciec się trzeba do naświetlenia stóp promieniami Roentgena.

WIERNY CZYTELNIK. 1) i 2). Na obydwa pytania odpowiedzieć może tylko lekarz po przeprowadzeniu dokładnego badania. — 3). Nitki w moczu powstają na skutek złuszczania się komórek nabłonkowych błony śluzowej, wyściełającej cewkę od wewnątrz. — 4). Może to być następstwem kataru cewki, cierpienia, które nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa. — 5). Żadne. — 6). Często nieuleczalny, co jednak nie ma najmniejszego znaczenia. — 7). Niczem nie grozi.

KRAKOWIANKA. Z kolką nerkową stan ten zapewne nie ma nic wspólnego. Radzimy bezzwłocznie zasięgnąć porady dobrego ginekologa.

ES — ES. JAROSŁAW. 1). Na odległość nie ośmielamy się radzić. — 2). Dziecku w tym wieku wystarcza mleko, rozcieńczone podwójnie wodą, z dodatkiem łyżeczki cukru. Conajwyżej można mu podawać surowe soki owocowe, nic więcej. — 3). Najlepiej byłoby naświetlać skórę głowy intensywnie lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień.

SALA, LAT 20. Wskazane zażywanie lub wstrzykiwanie preparatów jajnikowych. Twarz proszę zmywać kilka razy dziennie rozcieńczoną trójkrotnie wodą kolońską.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku.)

## KRONIKA LEKARSKA

### Sytuacja ekonomiczna lekarzy w Niemczech

Wbrew rozpowszechnianej tendencyjnie opinii sytuacja materialna lekarzy niemieckich nie jest wcale pomyślna. Olbrzymia większość lekarzy niemieckich (conajmniej 90 proc.) czerpie swoje dochody głównie z praktyki ubezpieczalnianej, otrzymując przeciętnie 0.65 RM za poradę i 1.30 RM za wizytę w domu chorego.

Biorąc pod uwagę, że dla zapewnienia bytu rodzinie i zabezpieczenia sobie starości lekarz w Niemczech musi zarabiać średnio (według obliczeń dr Klugego w „Deutsch. Ärzteblat") 13.500 marek rocznie, gdyż koszty ogólne wykonywania praktyki sięgają 40 proc. przychodu, wypadnie mu udzielić 16.600 porad i odbyć 2 070 wizyt lekarskich w ciągu roku, by osiągnąć taką cyfrę dochodu. Ilość potrzebnej na to pracy musi wynosić 55 porad i 7 wizyt dziennie, licząc przeciętnie 10 minut na jedną poradę i 20 minut na wizytę w domu chorego; daje to w rezultacie około 11 godzin pracy dziennie.

W rzeczywistości jednak lekarz nie ma takiej liczby porad, a jego dochód wynosi nie 13.500, lecz tylko 10.000 marek, co nie pozwala mu na zabezpieczenie sobie bytu na starość. Większość lekarzy niemieckich pracuje zatem — mimo zagrabienia praktyki lekarzy żydowskich — bez zaopatrzenia na starość.

—oo—

### Dożywianie dzieci szkolnych w Anglii

Sprawa dożywiania dzieci szkolnych nie przestaje być aktualna nawet w krajach o wysokim poziomie zamożności. Niedawno ministerstwo oświaty w Anglii wydało okólnik, w którym poleca dożywiać tylko te dzieci, które zostaną zakwalifikowane przez lekarzy szkolnych na podstawie badania lekarskiego i w wypadkach, gdzie dają się już stwierdzić objawy niedożywienia. Dotychczas dawano mleko w szkole wszystkim dzieciom, których rodzice nie mogli go kupować. Okólnik ministerstwa wywołał ożywioną dyskusję, przyczym ton dyskusji był raczej nieprzychylny dla okólnika.

—oo—

...ników, przenikniętych głęboko ideą służby i entuzjazmem twórczym. Oczywiście, byłoby zbrodnią, gdyby ktoś chciał tym entuzjazmem i ofiarną służbą uprawiać spekulację. Sprawie obronności służyć muszą wszystkie współczynniki gospodarstwa — i świat pracy nie rezygnuje ze ścisłego a surowego osądu, kto i w jakim stopniu działa ku powiększeniu potencjału obronnego.

Świadomi ważności przeżywanych dziejów, niesiemy naszej armii nie tylko słowa uznania i uczucie miłości wraz z całym narodem, nie tylko ten oto sprzęt, zakupiony ze specjalnych składek, obok licznych inicjatyw — darów we wszystkich niemal fabrykach, w jakich pracują członkowie Z. P. Z. Z., obok udziału w ogólnonarodowej akcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej — oddajemy tej armii nasze ramiona, naszą siłę, naszą wolę. Oddajemy jej naszą odrodzoną i polskim tylko powietrzem owianą duszę. Dajemy jej pewność naszej pracy i pancerną osłonę naszej wiary — jako że jedno z nią jesteśmy, jedno mamy przeznaczenie: zwycięstwo.

Gen. Trojanowski przejął sprzęt wojenny, po czym wygłosił krótkie przemówienie, dziękując robotnikom w imieniu wojska za ten widomy objaw patriotyzmu. Po złożeniu wieńca przy grobie Nieznanego Żołnierza uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Sen. Tomaszkiewicz w otoczeniu członków wydz. wykonawczego Z. P. Z. Z. wpisał się do księgi audiencjonalnej. Następnie uczestnicy uroczystości udali się do Belwederu, składając na stopniach pałacu wieniec.

# „Ręce robotników i chłopów polskich zetrą w proch napastnika"

## *Manifestacja pod hasłem „Robotnicy polscy — Armii"*

Warszawa, 7. 5. PAT. Dziś odbyła się w Warszawie wielka manifestacja zjednoczenia polskich związków zawodowych pod hasłem: „Robotnicy polscy — Armii". Na manifestację tą przybyło z całej Polski około 15 tysięcy delegatów robotniczych.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano nabożeństwem polowym na Placu Marszałka Piłsudskiego. Z obu stron ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe w liczbie 104. Z prawej strony ustawiła się kompania honorowa wojska, naprzeciwko której znajdowało się 7 ciężkich karabinów maszynowych, kompletnie wyposażonych, ufundowanych ze składek robotniczych.

Po nabożeństwie i poświęceniu nowych sztandarów organizacyjnych i sprzętu wojennego wygłosili przemówienia szef sztabu O. Z. N. płk. Wenda i sen. Tomaszkiewicz.

Płk. Wenda wywodził m. in.:

Stoimy w obliczu wydarzeń o dużej wadze historycznej, wymagających nie tylko silnych nerwów, ale i dobrych żołnierzy i mocnych pięści. Nie ulega wątpliwości, że w razie jakiejkolwiek napaści na Polskę, ciężkie, zaprawione do pracy ręce robotników i chłopów polskich bez chwili wahania spadną na głowy wrogów i zetrą je w proch. (Burzliwe oklaski).

Nie szukamy zaczepki, zawsze jesteśmy gotowi szukać dróg, prowadzących do zgodnego sąsiedzkiego współżycia z innymi narodami, ale — raz napadnięci — potrafimy odeprzeć i zniszczyć wroga. (Długie i huczne brawa i okrzyki).

Zrozumieć to musi każdy, kto ma niezdrową ochotę coś na Polsce „zarobić". Nigdy, nikomu i nic nie ustąpimy ze swych praw i ze swego stanu posiadania. Z każdej sytuacji wyjdziemy nie tylko zwycięsko, ale i z powiększonym stanem posiadania. (Niemilknące brawa).

Wiarę naszą w zwycięstwo opieramy nie na zapewnieniach cudzej pomocy, chociaż jest ona niewątpliwie czynnikiem nader cennym. Wiara ta wynika przede wszystkim z zaufania we własne siły i świadomości naszej potęgi. (Oklaski).

Wśród robotników polskich nie ma miejsca na walkę klasową i doktryny solidarności międzynarodowej. Dziś, jak nigdy, obowiązuje kategoryczny nakaz narodowej solidarności, a więc zjednoczenia. Ze zjednoczenia wypływa przecież możność osiągnięcia sprawiedliwości społecznej przy zgodnej współpracy wszystkich obywateli kraju. (Oklaski).

W obecnej chwili pogotowia wojennego, kiedy od zjednoczenia i zwartości wewnętrznej całego narodu zależy nasza przyszłość — polski świat pracy musi zdobyć się na akt zjednoczenia aby skończyć na zawsze z walkami partyjnymi i stanąć do dyspozycji naczelnego wodza w jednym masowym, patriotycznym związku zawodowym.

Manifestacja dzisiejsza jest wyrazem niezłomnej decyzji wszystkich robotników, gotowych na rozkaz marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza oddać nie tylko całe swoje mienie, ale i życie. Jest ona przejawem głębokiej i rzetelnej wiary w nasze ostateczne zwycięstwo. W pamięci bowiem całego narodu polskiego trwa żywa tradycja wspaniałych zwycięstw na polach Grunwaldu i pod Wiedniem. Należymy do narodu, który miał w swej historii „hołd pruski". (Niemilknące brawa).

Pamięć o tym powinna być ostrzeżeniem dla sąsiadów, rozzuchwalonych łatwymi zdobyczami, szukających „przestrzeni życiowej" na odwiecznie polskim terytorium. (Żywiołowe i huczne oklaski).

Sen. Tomaszkiewicz oświadczył m. in.:

Posłuszni wezwaniu naczelnego wodza o podporządkowanie wszystkich spraw zasadzie obronności i zorganizowania woli zbiorowej, zdajemy sobie sprawę, że przygotowanie obronności państwa wymaga nie tylko dobrze uzbrojonej armii, ale i doskonałego funkcjonowania wszystkich niemal dziedzin życia gospodarczego zagadnienie pracy stanowi tu fundamentalną kwestię. Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa zapewnienia gospodarstwu należytej służby i wyszkolonych pracow-

## 70 dzieci z Gdańska adoptowanych w Anglii

Londyn, 7. 5. ŻAT. Żona b. pierwszego lorda admiralicji pani Diana Duff-Cooper wzięła udział w powitaniu 70 dzieci żydowskich, przybyłych tu z Gdańska. Transport dzieci w przejeździe przez Niemcy eskortowany był przez 2 agentów Gestapo. Dzieci adoptowane będą przez rodziny angielskie w szeregu miast W. Brytanii.

—oo—

## Czystka antyżydowska wśród polityków węgierskich

Londyn, 7. 5. ŻAT. „Daily Herald" donosi z Budapesztu: Premier Teleki i minister spraw zagr. Csaky przywieźli ze swej podróży berlińskiej ścisłe wskazówki w sprawie polityki wewnętrznej Węgier. W związku z tym premier Teleki zarządził skreślenie z list kandydatów przy nadchodzących wyborach do Izby wszystkich działaczy o najmniejszej nawet domieszce krwi żydowskiej, oraz polityków, mających żony pochodzenia żydowskiego. Ta czystka antyżydowska wywołała konsternację wśród wielu polityków, którzy nie mało przyczynili się do przeforsowania nowej ustawy antyżydowskiej, gdyż padną oni, jak np. b. premier Imredy, ofiarą tej czystki.

—oo—

## Aresztowania Anglików i Amerykanów w b. Austrii

Wiedeń, 7. 5. PAT. W Wiedniu aresztowano dwóch Anglików i jedną Angielkę, obywateli Wielkiej Brytanii. Jako przyczynę aresztowania podano przekroczenie dewizowe.

W Grazu aresztowano dwóch Anglików oraz amerykańską parę małżeńską, którym zarzucono fotografowanie obiektów wojskowych.

—oo—

## Czego szuka flota niemiecka w Portugalii?

Lizbona, 7. 5. (R) Admirał Boehm wydał na pancerniku „Admiral Graf Spee" przyjęcie dla prasy portugalskiej i zagranicznej. W wygłoszonym przemówieniu admirał zaznaczył, że manewry floty niemieckiej u wybrzeży iberyjskich mają jedynie na celu wyszkolenie i stanowią wznowienie dawnych tradycyj, wiadomości zaś o innych celach tych manewrów są — według admirała — pozbawione wszelkich podstaw.

## Rozmowa Gafencu—Weygand

Bukareszt, 7. 5. PAT. Dziś z rana min. Gafencu złożył wizytę gen. Weygand.

O godz. 10 gen. Weygand opuścił Bukareszt, żegnany na dworcu przez ambasadora francuskiego Thierry, podsekretarza stanu w min. obrony narodowej gen. Mihail oraz szereg osobistości z rumuńskiego świata politycznego i wojskowego.

—oo—

## Pierwsza rewia wojska słowackiego

Bratysława, 7. 5. PAT. W dniu 14 bm. odbędzie się w Bratysławie pierwsza rewia wojska słowackiego. Weźmie w niej udział rząd Słowacji z premierem Tiso na czele, korpus dyplomatyczny i konsularny oraz niemiecki generał Engelbrecht wraz z kilku innymi wyższymi oficerami niemieckimi. Podczas rewii minister obrony narodowej udekoruje żołnierzy zasłużonych dla obrony granic Słowacji, zaś główny komendant gwardii ks. Hlinki udzieli odznaczeń gwardzistom.

—oo—

## Przygotowania do gigantycznej „defilady zwycięstwa"

Madryt, 7. 5. PAT. 700 saperów pracuje dzień i noc nad budową trybun, pylonów i bram triumfalnych, wystawianych na trasie, którą maszerować będą wojska w dniu defilady zwycięstwa w Madrycie. Roboty mają być zakończone do 10 maja. Przy wejściu na Paseo Franco buduje się 4 pylony wysokości 16 m i szerokości 5 m, na których umieszczone zostaną daty największych bitew wojny domowej. Koło posągu królowej Izabelli wzniesione będą 2 podobne pylony ze sztandarami o barwach narodowych. Przy zbiegu z ulicą Lista budowana jest betonowa trybuna, na której gen. Franco wraz z dowódcami wojskowymi, członkami rządu i korpusu dyplomatycznego przyjmie defiladę.

* * *

Madryt, 7. 5. PAT. Rozporządzenie, wydane wczoraj przez gen. Franco o zwolnieniu z wojska roczników 1927, 28 i 29, dotyczy około 200 tysięcy ludzi. Fakt ten — jak oświadczają tu — nie będzie miał wpływu na datę i przebieg defilady, która odbyć się ma 15 maja.

Żołnierze, należący do roczników zdemobilizowanych, zostali już częściowo skierowani do swych rodzinnych miejscowości.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## *Piłkarze Wisły gromią Cracovię 5:1 (3:1)*

Historia walk o prymat piłkarski pomiędzy Wisłą a Cracovią datuje się już od przeszło 30 lat i przechodziła różne perypetie, Obydwie drużyny notują zwycięstwa i klęski. Zawsze jeszcze gromadzi ta „święta wojna" tysiące widzów, elektryzuje i emocjonuje cały krakowski świat sportowy, a trasa od plant uniwersyteckich do stadionu miejskiego roi się od nieprzebranych tłumów i sznurów aut i dorożek. Kraków wygląda wówczas jak milionowe miasto. Żadne wypadki polityczne nie mogą usunąć w cień derby piłkarskiego Krakowa. Już prawie jak finał Cupu Anglii, wyścig Oxford—Cambridge, albo Wimbledon w miniaturze. Nie radziłbym tylko nikomu wybrać lokomocji tramwajowej lini Nr 4. Ta przejażdżka to raczej reminiscencje komunikacji z okresu tramwaju konnego sprzed 40 lat, a również sardynkowa prasa w najdosłowniejszym znaczeniu.

Widoczny spadek formy Cracovii i widoczny renesans poziomu Wisły w ostatnich zawodach kazał przypuszczać, że tym razem faworytem prawie stuprocentowym będzie Wisła, w dodatku na własnym boisku. A chociaż białoczerwoni mecz przegrali w wysokim stopniu, to jednak sprawiedliwie podnieść należy, że forma ich była znacznie lepsza, niż np. na meczach z Warszawianką, czy Union Touringiem. Oczywiście mają oni teraz bezwzględnie słabe punkty i formacje, może nawet wszystkie linie są pokryte rdzą i wymagają odświeżenia i wzmocnienia. Mimo to miała drużyna Cracovii na tym meczu wiele sytuacji możliwych do wykorzystania, któreby klęskę jej wybitnie zmniejszyły. Tak samo jak Wisła mogła była zwyciężyć jeszcze w wyższym stosunku.

Nie to jest ważne i decydujące. Ważnym jest, że odmłodzona Wisła posiada teraz drużynę, która pod względem stylu i klasy przywracać zaczyna glorię tradycji piłkarskiej Krakowa i przynosi satysfakcję stałym bywalcom meczowym, że z drugiej strony Cracovia przechodzi obecnie poważny kryzys formy, który wymaga cierpliwego leczenia. Trio defensywne i ofensywne szwankują. W napadzie jedynym motorem jest Góra, postawiony na prawym skrzydle, zdobywca jedynej honorowej bramki. Każda jego akcja i strzał, to niebezpieczeństwo dla bramki przeciwnika. Ale reszta napadu jest indolentna i bez wiary w efekt własnej pracy. Pająk w obronie jest cieniem swej sławnej przeszłości,

Natomiast we Wiśle maszyna naoliwiona jest należycie fachowym treningiem i kondycją. Wszystkie formacje współpracują i rozumieją się. Akcje idą spokojnie celowo i energicznie. Bezbłędna interwencja bramkarza Koczwary, niezawodna gra Szumilasa, roztropna rutyna Kotlarczyka, finezyjna orientacja i artystycznie estetyczna wybalansowana elastyka dyrygenta Artura, zywiołowość ciągu Giergiela i wdniejąca na firmamencie nowa niezwykle utalentowana gwiazda — Cholewa, poparte ze środkowej pomocy destruktywnie i konstruktywnie precyzyjnym Legutką, — dają w sumie wielkie nadzieje na wspaniałą walkę o pierwszeństwo z Ruchem, Wartą i Amatorskim. Kto wie, czy Wisła nie pokusi się jeszcze w roku bieżącym o tron ligowy i czy nareszcie nie nadeszła pora odebrania tytułu mistrzowskiego śląskiemu Ruchowi i przywrócenia go grodowi podwawelskiemu.

Przebieg spotkania: Atak Wisły w pierwszej minucie podchodzi pod bramkę Cracovii i niespodziewanie Giergiel, wyzyskując błąd bramkarza Cracovii, strzela pierwszą bramkę. Wisła prowadzi 1:0, gra spokojnie, podczas gdy Cracovia jest speszona i akcje jej rwą się. Stopniowo gra wyrównuje się, a nawet Cracovia przez pewien okres gwałtownie atakuje, lecz brak jej napastnikom orientacji pod bramką, pozwalającej wykorzystać tą chwilową przewagę. W 26 min. z podania Artura Giergiel podwyższa do 2:0. Wisła zaczyna już okres swej przewagi. Stylowa i równa jej gra wytrąca przeciwnika z równowagi i w 36 min. piękny atak Wisły kończy się wspaniałym przebojem i „bombą" Artura w górny róg i Wisła prowadzi 3:0. Następuje okres kontrofensywy Cracovii, co przynosi jej w 40 min. jedyną honorową bramkę, strzeloną przez Górę po solowej akcji.

Po przerwie przewaga Wisły uwydatniła się jeszcze bardziej. W 5 min. Cholewa zdobył czwartą bramkę, mimo interwencji bramkarza, który jest teraz stale zajęty, broniąc liczne i niebezpieczne strzały „Wiślaków". Cracovia zrezygnowała całkowicie i oddaje inicjatywę przeciwnikowi. 33-ta minuta pieczętuje zwycięstwo Wisły. Giergiel głową zdobywa piątą i ostatnią bramkę dnia, a zarazem „hat trick".

Sędzia p. Fass z Warszawy.

(hl.).

### RUCH ZWYCIĘŻA GARBARNIĘ 5:0 (1:0) W HAJDUKACH

Zwycięstwo Ruchu jest zupełnie zasłużone. Garbarnia poza ambicją, która cechowała ją do ostatnich minut gry, nie wniosła do gry niczego. Najlepszym jeszcze punktem drużyny był bramkarz Jakubik, który uchronił Garbarnię od wyższej porażki.

Gra miała dwa okresy. Pierwszy to gra bezładna — mało ciekawa w pierwszej połowie. Druga połowa zawodów to popisowa gra Ruchu, który aczkolwiek nie zmuszony do wysiłku zdobył się na ambitną grę demonstrując piękne zagrania.

Bramki zdobyli: Wilimowski 2, Peterek 3.

### WARTA — A. K. S. 2:1 (1:0) W POZNANIU

W 13-ej minucie pada pierwszy punkt dla Warty z samobójczej bramki Mrugały. Po zmianie stron AKS przypuszcza szereg energicznych ataków, z których jeden przynosi mu wreszcie w 17 minucie wyrównanie ze strzału Pytla. Jednak już w minutę później Zieloni zdobywają ponownie prowadzenie przez piękną główkę Gendery, który ustala wynik dnia.

Pierwsza połowa gry stała pod znakiem wyraźnej przewagi gospodarzy, których atak nie umiał jednak wyzyskać szeregu sytuacji podbramkowych. W drugiej połowie gra była wyrównana. Obie drużyny grały mimo niesłychanie trudnych warunków terenowych bardzo ofiarnie i ambitnie, nadając grze żywe tempo.

### WARSZAWIANKA BIJE NIESPODZIEWANIE POLONIĘ 5:1 (1:1)

Wobec 8 tys. widzów Warszawianka pokonała niespodziewanie Polonię. Do przerwy gra była raczej wyrównana, dopiero po zmianie pół Polonia załamała się i przegrała wysoko.

Gra od początku bardzo ostra.

### POGOŃ ZREMISOWAŁA Z UNION-TOURING'iem WE LWOWIE 2:2 (1:1)

Mecz zakończył się nieoczekiwanie wynikiem remisowym. Pogoń wywstąpiła osłabiona brakiem Wasiewica. Mecz należał do najsłabszych spotkań w sezonie. Obie drużyny grały chaotycznie, bezplanowo, wszystkie akcje były wynikiem sporadycznych pociągnięć.

W pierwszej połowie prowadzenie dla Łodzian zdobył prawy obrońca Strzelczyk z rzutu wolnego. Po przerwie w 65 min. Matyas uzyskał dla Pogoni prowadzenie, goście jednak w następnej minucie wyrównali ,przy czym strzelcem był Jankowski.

—oo—

### MISTRZOSTWA KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ

Makkabi — Zw. Strz. Chełmek 3:1 (1:0). Zasłużone zwycięstwo doskonale tym razem grającej Makkabi, która w pierwszej pół godzinie dała koncert gry piłkarskiej. Mecz trwał tylko 60 minut, ponieważ skutkiem gry brutalnej Chełmka sędzia p. Arczyński zmuszony był wydalić kilku graczy z boiska, tak że drużyna gości była zdekompletowana, wobec czego odgwizdał koniec zawodów i Makkabi przyzna się walkover 3:0.

Grzegórzecki — Krowodrza 2:1
Podgórze — Korona 4:0
Tarnovia — Mościce 3:2
Fablok — Olsza 5:2

Fablok ma zapewnione definitywne mistrzostwo ligi okr., zagrożone spadkiem są Zwierzyniecki, Makkabi, Grzegórzecki, Korona spada definitywnie.

### PUCHAR KOZPN-u

Wisła rez. — Zwierzyniecki 5:1.
Cracovia rez. — Garbarnia rez. 2:1.

### P. SCHNEIDER SĘDZIĄ MECZU RUMUNIA—ŁOTWA

Krakowski sędzia piłkarski p. Schneider otrzymał zaproszenie na prowadzenie międzypaństwowego meczu Rumunia—Łotwa, który odbędzie się w dniu 18 bm. w Bukareszcie. P. Schneider zaproszenie przyjął.

### POLSKA POKONAŁA HOLANDIĘ 4:1 W TENNISIE

W niedzielę zakończył się w Warszawie mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Polską a Holandią. Zwyciężyła w ogólnej punktacji Polska w stosunku 4:1 i walczyć będzie w następnej rundzie z Niemcami w Warszawie.

W niedzielę odbyły się dwa spotkania: Tłoczyński pokonał van Svola 13:11, 4:6, 6:2, 6:3, Baworowski zwyciężył Highana 0:6, 6:3, 6:4, 6:2.

### SZCZYPIORNIŚCI MAKKABI (KRAKÓW) REMISUJĄ Z WISŁĄ 3:3

Powyższy wynik zawdzięcza Makkabi, która zdecydowanie przeważała i prowadziła 3:1, tylko sędziemu p. Tomaszowi, który w niesłychanie cyniczny sposób krzywdził białoniebieskich. Wywołało to ogromne wzburzenie u publiczności.

### SZCZYPIORNISTKI MAKKABI KRAKOWSKIEJ GROMIĄ CRACOVIĘ 10:1 (4:1).

Szczypiórnistki Makkabi odprawiają gładko Cracovię, która nawet nie mogła wystawić kompletnej drużyny. Makkabi gra jednak słabiej niż w ubiegłym roku, szczególnie w linii ataku.

### LEKKOATLECI CRACOVII POKONALI KATOWICKĄ POGOŃ RÓŻNICĄ JEDNEGO PUNKTU

W niedzielę odbył się w Krakowie międzyklubowy mecz lekkoatletyczny Gracovia—Pogoń (Katowice), zakończony zwycięstwem Cracovii 62:61 pkt. Nieznaczne zwycięstwo Cracovii, osłabionej brakiem Fiałki, Garnuszewskiego, Podobińskiego i Borowickiego, uważać należy za jej sukces. — Drużyna śląska wystąpiła bez Drozdowskiego.

Wyniki poszczególnych konkurencji: bieg 100 m.: 1) Wala (Pogoń) 11,5 sek., 400 m: 1) Danielak (Pogon) 54,4 sek., 1500 m: 1) Soldan (Cracovia) 4.28,5 min., 5000 m: 1) Mleka Crac.) 16,56,6 m, sztafeta 4×100 m: 1) Cracovia 47,1 sek., sztafeta olimpijska: 1) Cracovia 3.36,4 mim., skok wdal: 1) Chmiel (Pogoń) 6,58 m., skok wzwyż: 1) Bochenek (Crac.) 161.5 cm., skok o tyczce: 1) Schneider (Pogoń) 3.40 m., rzut kulą: 1) Wala (Pogoń) 12,63 m., dysk: 1) Liszkowski (Pogoń) 37,03 m., oszczep: 1) Dudzic (Crac.) 52,82 m.

### WYŚCIG KOLARSKI NA ŚLĄSKU

Na Śląsku odbył się 10-ty jubileuszowy wyścig kolarski o puchar krak. „Raz, Dwa, Trzy", który zgromadził na starcie ogółem 66 zawodników. — Ukończyło wyścig 31 zawodników, a w klasie B 17-tu.

Trasa wyścigu wynosiła 115 klm i prowadziła z Katowic przez Mikołów, Rybnik, Żory do Pszczyny i z powrotem.

Ze zgłoszonych zawodników na starcie zabrakło Napierały, Wasilewskiego i Michalaka. Poza tym w wyścigu brali udział czołowi zawodnicy Polski.

Od startu w Katowicach prowadzenie objął Kapiak Mieczysław ,który uciekł i prowadził samotnie przez 80 km, po czym został dogoniony przez zwartą grupę zawodników, która zmieniając się kolejno, wpadła razem na metę do Katowic w jednakowym czasie 3 godz. 22 min. 18 sek.

Pierwsze miejsce zdobył Kapiak Józef (Jur — Warszawa), 2) Wiśniewski (Polonia W-wa), 3) Bizon (Polonia (W-wa), 4) Ruranski W. (Ruch), 5) Wandor (Cracovia), 6) Rurański Ewald (Ruch) który brał poraz 10 udział w tym wyścigu.,

Na 7 miejscu znalazła się zwarta grupa 11 kolarzy, wśród których znajdują się Kapiak Mieczysław i Cieniewski z Warszawy.

W klasie B na dystansie 42 klm startowało 20 zawodników. Zwyciężył Giza (RKS Kraków) — czas 1:11,18 godz., 2) Pierog (Kraków) — 1:11,19 godz.

### „DOKOŁA ITALII"

W siódmym etapie biegu „Dokoła Italii", rozegranym na trasie Rieti—Pescara, dystans 191 klm zwyciężył Leoni, bijąc na mecie słynnego Bartali. Obaj zawodnicy mieli ten sam czas.

W klasyfikacji ogólnej siedmiu etapów prowadzi nadal Cinelli.

Bł. p.
Z OFFENÓW
**Irena Schellerowa**
żona adwokata

zmarła w Krakowie w 31 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 maja 1939 o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej, o czym zawiadamia

MĄŻ, OJCIEC i RODZINA.

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

# Orędzie pokojowe papieża

## O pokój w duszach „kuszonych przez zwodnicze i fałszywe doktryny"

Algier, 7. 5. PAT. W orędziu, skierowanym do kongresu eucharystycznego odbywającego się w Algierze, Ojciec Święty dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu licznego udziału wiernych w tegorocznym kongresie, pomimo przeszkód w postaci odległości i „szczęku zbrojeń". „Wiara wskazała wam — powiedział Ojciec Święty — tego, który jest księciem i sprawcą pokoju, pokoju tak gorąco upragnionego przez całą ludzkość. Miesiąc maj powinniśmy poświęcić powszechnym modłom do Matki Boskiej, aby ona sprowadziła nam pokój obiecany ludziom dobrej woli, pokój w duszach „kuszonych przez zwodnicze i fałszywe doktryny", pokój między nami żyjącymi w stałej niepewności".

# Oszczercza napaść „Gońca Warszawskiego"

## znajdzie swój epilog w Sądzie

Warszawa, 7. 5. (A). W „Gońcu Warszawskim" ukazała się nowa oszczercza napaść na społeczeństwo żydowskie za rzekome sabotowanie akcji subskrypcyjnej. Popołudniówka endecka oskarża również Centralny Związek Kupców Żydowskich o rzekome rozesłanie do swoich członków okólnika, wzywającego do subskrypcji wedle minimalnej normy, ustalonej na 5 procent. Jak się dowiadujemy postanowił Centralny Związek Kupców nie przepuścić tego oszczerstwa i skarży do Sądu Okręgowego redakcję „Gońca Warszawskiego" za oszczerstwo i sianie nienawiści wśród odłamów ludności. Centralny Związek Kupców Żydowskich domaga się w skardze przykładnego ukarania redaktora oraz autora oszczerstwa i przyznania nawiązki w wysokości 10.000 zł, które C. Z. K. przeznacza na F. O. N.

# Żydostwo Krakowa dobrze spełniło obowiązek obywatelski

KRAKÓW, 8 maja.

Wynik subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej nie jest jeszcze dokładnie ustalony. Niemniej jednak, jak wynika z cyfr podanych przez nas w dniu wczorajszym, Kraków osiągnął cyfrę około 12,000.000, co jest oczywiście dużym sukcesem.

Sobota była ostatnim dniem subskrypcji i ruch w instytucjach bankowych był rekordowy. Przez cały dzień ustawiały się długie „ogonki" przed okienkami bankowymi, gdzie podpisywano deklaracje.

W bankach żydowskich panował mimo soboty bardzo duży ruch. Wiele osób ze sfer ortodoksyjnych zgłaszało się i prosiło o wystawienie deklaracji, zapowiadając jej podpisanie w godzinach wieczornych, po zakończeniu święta sobotniego.

Wzruszająca była szczególnie ofiarność najbiedniejszych sfer ludności żydowskiej. W jednym z banków żydowskich było wiele wypadków, że zgłaszali się biedni straganiarze czy też domokrążcy, którzy podpisywali deklaracje 20-złotowe, nie mieli jednak pieniędzy na zapłacenie pierwszej raty. Przynosi więc 4—5 złotych, prosząc, aby im udzielono pożyczki 1—2 złotych na zapłacenie pierwszej raty. Urzędnicy tego banku w wielu wypadkach z własnej kieszeni udzielali tym najbiedniejszym pożyczek, umożliwiając im subskrybowanie.

W jednym z banków żydowskich zgłosiła się staruszka, która przyniosła książeczkę wkładkową na 10 zł. Był to cały dorobek jej życia. Staruszka podjęła z tego kwotę potrzebną na opłacenie pierwszej raty i podpisała subskrypcję na 20 złotych, dodając, że wierzy, że zdoła jeszcze w przeciągu kilku tygodni wystarać się o dalsze 10 złotych, aby zapłacić resztę.

Były również wypadki, że biedni handlarze żydowscy zgłaszali się w dyrekcji banku i zapytywali, czy mogą złożyć się po kilku, aby subskrybować chociażby 20 złotych.

Już dzisiaj stwierdzić można, że społeczeństwo żydowskie Krakowa stanęło gremialnie do apelu ofiarności i znakomicie spełniło swój obowiązek obywatelski. Odsetek procentowy udziału ludności żydowskiej w subskrypcji w Krakowie nie jest jeszcze wiadomy. Będzie on prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego w przybliżeniu ustalony. Wedle prowizorycznych obliczeń udział ten wyniesie około 50 proc. globalnej sumy subskrypcyjnej.

Wiadomo na razie, że w

**Domu Bankowym A. Holzer subskrybowało 5.761 subskrybentów ogólną sumę 1,453.540 zł.**

Jest to, jak wiadomo, największa pozycja wśród wszystkich banków krakowskich.

Należy pamiętać, że równolegle do akcji subskrypcyjnej prowadzona była też intensywna akcja na F. O. N. zainicjowana przez Wydawnictwo „Nowego Dziennika". Akcja ta prowadzona jest nadal z wielkim sukcesem i przyniosła dotąd blisko 90.000 zł w gotówce ,obok obligacyj wartości nom. 16.100 zł, obcych walut i darów w złocie i srebrze, niezależnie od sumy zebranej przez Ogólno-Żydowski komitet propagandy P. O. P. i F. O. N. wśród społeczeństwa żydowskiego. Już te wyniki świadczą wymownie, że żydostwo Krakowa spełniło należycie swój obowiązek obywatelski.

## Zatrzaskują drzwi przed uchodźcami żydowskimi!

Hawana, 7. 5. ŻAT. Przewodniczący komisji imigracyjnej parlamentu kubańskiego Pedro Mendieta, zgłosił projekt ustawy o zawieszeniu imigracji do Kuby. Równocześnie zwrócił się on do prezydenta państwa dra Laredo Bru o wydanie dekretu, któryby wstrzymał napływ emigrantów do czasu uchwalenia wspomnianej ustawy. Ostatnio przybył do Kuby statek „Orinoco" z 460 emigrantami żydowskimi z Niemiec, Czechosłowacji i Włoch.

Montevideo, 7. 5. ŻAT. Rząd Urugwaju wniósł do parlamentu projekt nowej ustawy imigracyjnej, zabraniający przyjazdu do kraju cudzoziemcom, nie mogącym wykazać się posiadaniem kapitału w kwocie 10.000 pesetów. Równa się to w praktyce całkowitemu zamknięciu Urugwaju dla emigrantów żydowskich.

## Apelacja w procesie Kucharskiej

Warszawa, 7. 5. (A). Prokurator złożył skargę apelacyjną w procesie Kucharskiej, domagając się zasądzenia jej na karę śmierci. Równocześnie obrońcy zaapelowali, domagając się uniewinnienia zarówno Kucharskiej jak i Kucharskiego.

## Krwawe rozruchy w Indiach

Bombaj, 7. 5. PAT. W miejscowości Gaya na południe od Patua) doszło do krwawych zamieszek, w czasie których pomimo interwencji policji, zabitych zostało 6 osób, 7 zaś poniosło ciężkie obrażenia.

## Dar ludu polskiego dla Armii

Tarnów, 7. 5. PAT. W dniu dzisiejszym odbyła się tu imponująca manifestacja ludu polskiego, przybyłego ze wszystkich województw Rzeczypospolitej do Mościsk celem przekazania bohaterskiej i ukochanej przez cały naród armii imieniem 270-tysięcznej rzeszy prenumeratorów czasopisma rolniczo-ogrodniczego „Plon" wojennego sprzętu, w postaci 2 samolotów i 2 lotniczych karabinów maszynowych dla obrony honoru narodu i nienaruszalności granic.

—oo—

## Brak harmonii w Mediolanie

Paryż, 7. 5. PAT. Agencja Havasa w przeglądzie prasy stwierdza, iż korespondenci dzienników niemieckich w Mediolanie jednogłośnie podkreślają brak synchronizmu reakcji obu partnerów osi na temat sporu polsko-niemieckiego. Spotkanie, które miało się odbyć w Rzymie, zwołane zostało do Mediolanu niewątpliwie dlatego, ażeby dowieść, że uwikłania ubiegłego tygodnia nie były bez podstaw. Korespondenci podkreślają, że reakcja tłumów na ulicach Mediolanu nie była entuzjastyczna.

—oo—

## Znowu awantury „ghettowe"

Warszawa, 7. 5. (A). W dniu wczorajszym wznowione zostały wykłady na wydziale medycznym Uniwersytetu Warszawskiego i od razu rozpoczęły się konflikty na tle ławkowym. Przed wykładem prof. Michałowicza studenci endeccy zażądali od Żydów zajęcia miejsc ghettowych, a gdy Żydzi odmówili endecy zwrócili się do prof. Michałowicza o interwencję. Prof. Michałowicz kategorycznie temu odmówił; wówczas endecy na znak protestu opuścili wykład. Podobne fakty miały miejsce na wykładzie prof. Mazurkiewicza.

—oo—

## Żabotyński w Kownie

Kowno, 7. 5. ŻAT. Bawiący tu prezydent N. O. S. Włodzimierz Żabotyński przyjęty był przez prezydenta Smetonę na półtoragodzinnej audiencji, podczas której omawiano ogólną sytuację Żydów na świecie i w państwie litewskim. Żabotyński przyjęty był równie przez premera Czerniusa.

# Kronika krakowska

## Samuel Żuchowicki w Krakowie

Jak już donieśliśmy, przybywa dziś do Krakowa Samuel Żuchowicki o godz. 17.34. Na stacji będą Szan. Gościa oczekiwali przedstawiciele wszystkich ugrupowań syjonistycznych i dyrektorium K. K. L.

We wtorek 9 bm. odbędzie się z udziałem S. Żuchowickiego, uroczysta akademia palestyńska w sali Zyd. Domu Akademickiego o godz. 20-tej. — Wstęp na akademię za zaproszeniami, które można nabyć w biurze Centrali K. K. L. Jasna 8, w godzinach urzędowych od 9-tej do 18-tej.

## Śledztwo w sprawie wypadku w szpitalu św. Łazarza

Komisja rzeczoznawców, złożona z prof. Akademii Górniczej, inż. Budryka, adiunkta zakładu chemii lekarskiej dr Robla i wicedyrektora elektrowni miejskiej inż. Zglińskiego bada przyczyny strasznego wypadku w szpitalu św. Łazarza, który pociągnął za sobą śmierć 3 lekarzy. Rzeczoznawcy przeprowadzają obecnie przed wydaniem ekspertyzy szereg wyczerpujących badań i eksperymentów, których dokonują w pracowniach Akademii górniczej. Władze sądowe wdrożyły w sprawie strasznego wypadku śledztwo.

## Zagadkowa śmierć robotnika

Ostatnio naleziono na drodze z Krakowa do Toń nieprzytomnego i ciężko potłuczonego robotnika, Piotra Turka z Toń.

Przechodnie przywieźli go do domu, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Jak się dowiadujemy, władze sądowo-śledcze w Krakowie wdrożyły obecnie dochodzenia, mające na celu ustalenie, czy miało tu miejsce śmiertelne pobycie, czy też nieszczęśliwy wypadek.

**WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE do kl. I. od rocznika 1933 przyjmuje Sekretariat przy ul. Brzozowej L. 5 codziennie z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 9 do 15.**

## Lag b'Omer w Krakowie

Wczorajszy obchód Lag b'Omer ściągnął do Krakowa — zgodnie z tradycją lat ubiegłych — wielotysięczne rzesze ludności żydowskiej z okolicy, a szczególnie z b. Kongresówki. Niemniej jednak zjazd był mniej tłumny, aniżeli w latach poprzednich.

Od wczesnego ranka aż do późnych godzin wieczornych podążały liczne rzesze na cmentarz przy ul. Szerokiej, gdzie znajduje się grób słynnego Remu. Grób wielkiego uczonego oraz sąsiednie groby, w którym spoczywają ofiary poległych na ołtarzu wiary, tonęły w powodzi świateł. Wokół widać było zatopione w żarliwej modlitwie tłumy.

* * *

**Dorocznym zwyczajem odbyły się też wczoraj uroczystości młodzieży szkół Żyd. Towarzystwa szkoły lud., średniej i rzemieślniczej. O godz. 3-ciej po południu sprzed gmachu szkoły przy ul. Brzozowej ruszył pochód z orkiestrą i sztandarem na czele. W pochodzie szła młodzież gimnazjum ogólnokształcącego, gimnazjum mechanicznego i szkoły powszechnej. Pochód przeszedł przez ulicę Dietla na boisko „Makkabi", gdzie przy dźwiękach orkiestry odbyły się niezwykle efektowne ćwiczenia gimnastyczne i zawody sportowe, którym przypatrywały się tłumy publiczności.**

——oo——

— **Z „EZRY CHALUCOWEJ".** Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego godz. 8 wiecz. Grodzka 9.

— **WIZO** Dziś 5 pop.. posiedzenie wydziału.

— **BEZPŁATNY KURS INFORMACYJNY L. O. P. P.** dziś w poniedziałek o godz. 19.15 w lokalu Związku Kombatantów Żydowskich w Krakowie, Rynek Gł 12 II p.

— **COFIM.** Referat dra Tischa zapowiedziany na dziś, zostaje odwołany z powodu przeszkód technicznych.

——oo——



——oo——

## *Z teatru, literatury i sztuki*

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś przed południem „Mizantrop" Moliera — przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). Jutro po cenach zniżonych „Obrona Ksantypy" L. H. Morstina. W środę sztuka E. Scribe'a i E. Legouve'a Adrianna Lecouvreur' z Jaroszewską w roli tytułowej.

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Nienotowany dotąd sukces w dziejach teatru żydowskiego osiągnęła przepiękna „Sulamita". Barwne to widowisko, stworzone przez Zygmunta Turkowa z serdecznej sielanki Goldfadenowskiej — przy współudziale S. Pryzamenta, Fryca Kleinmana, Beli Katzowej i świetnego zespołu „Wiktu", przyciąga niezliczone rzesze publiczności do teatru na ul. Bocheńskiej. „Sulamita" przepędza troski, rozpogadza umysły i nastroje, jest przeto niebywale na czasie. Dziś, w poniedziałek o godz. 8.45 wieczór — poraz 16-ty „Sulamita".

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO**

**Poniedziałek: Teatr nieczynny.**

**REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)**

Poniedziałek, godz. 8.45 wiecz.: „Sulamita".

**REPERTUAR KINOTEATRÓW**

ADRIA: „Dr Murek" (Brodniewicz, Andrzejewska, Nora Ney).
APOLLO: „Skradzione życie" (Elżbieta Bergner).
ATLANTIC: „Gibraltar" (Viviane Romance) i „Noce Meksykańskie" (Doroty Lamour, Ray Milland)
L. O. P. P. „Suez" Tyronne Power) i „Hotel w Tyrolu".
PROMIEŃ: „Powrót o świcie" (Daniel Darrieux).
SCALA: „Blond niebezpieczeństwo" (Ginger Rogers).
SZTUKA: „Walka o kobietę" (Hary Baur i Gaby Morlay).
UCIECHA: „Gungadin" (Wiktor Mac Laglen)
WANDA: „Miłość w kajdanach" (Charles Boyer i Gaby Morlay).

# Kraków w czwartą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego

Zbliżająca się czwarta bolesna rocznica zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego święcona będzie w Krakowie w sposób niezwykle uroczysty i podniosły. Pracujący pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa dra B. Czuchajowskiego Obywatelski Komitet Wykonawczy ustalił już w ogólnym zarysie przebieg uroczystości, które rozpoczną się w piątek, 12 b. m. o godz. 9-ej nabożeństwem żałobnym na Wawelu. W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, Rada miejska in corpore, poczty sztandarowe Federacji P. Z. O. O., Cechy krakowskie z chorągwiami oraz poczty i delegacje innych związków i organizacyj. Przed kościołem ustawione będą poczty sztandarowe wojsk garnizonu krakowskiego. Po nabożeństwie o godz. 10-ej nastąpi złożenie hołdu u trumny Wielkiego Marszałka w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Hołd rozpocznie się od złożenia wieńców przez p. wojewodę krakowskiego, siły zbrojne, prezydenta m. Krakowa, Związek Legionistów Polskich i Federację P. Z. O. O. Krypta Marszałka J. Piłsudskiego pozostanie następnie otwarta do godz. 18-tej celem umożliwienia składania hołdu stowarzyszeniom, organizacjom, związkom i t. p. Przy trumnie Wielkiego Marszałka zaciągnięte zostaną oficerskie warty honorowe.

Osobną pozycję w programie uroczystości stanowić będzie hołd młodzieży szkół krakowskich. Niezależnie od nabożeństw szkolnych o godz. 10.30 zbiorą się na pl. Groble poczty sztandarowe i delegacje wszystkich krakowskich szkół średnich, które następnie o godz. 11-ej udadzą się do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Niezwykle piękna i podniosła uroczystość odbędzie się o godz. 12-ej na Rynku gł. u stóp wieży Ratuszowej. Przybędzie tu młodzież wszystkich krakowskich szkół powszechnych w liczbie ok. 20.000, po czym nastąpi uroczyste przekazanie Armii czeku na kwotę 19.000 zł, zebranej na F. O. N. z groszowych ofiar dzieci szkolnych. Podnieść należy, że równoległa akcja zorganizowana została i w innych miastach polskich, dzieci krakowskie jednak przewyższyły swą ofiarnością wszystkie inne ośrodki.

Najpodnioślejsze uroczystości odbędą się w dniu tym wieczorem w chwili pamiętnej momentem zgonu Wielkiego Marszałka. O godz. 20-tej u podnóża Wawelu ustawią się wszystkie formacje garnizonu krakowskiego oraz związki Federacji P. Z. O. O. ze Związkiem Legionistów na czele. Przedstawiciele władz państwowych, wojska i miasta zbiorą się u stóp Wawelu przy ul. Kanoniczej. O godz. 20.30 wyruszą w otoczeniu korowodu pochodni na Wawel i zajmą miejsca u stóp wieży Srebrnych Dzwonów. Po apelu żałobnym i odebraniu raportów w oddziałach wojskowych odezwą się o godz. 20.40 żałobne werble. Jednorazowa donośna salwa armatnia o godz. 20.45 oznajmi miastu trzechminutową „Chwilę Ciszy". Ustanie wszelki ruch komunikacyjny, przechodnie zatrzymają się w miejscu i odkryją głowy. O godz. 20.48 — 21 strzałów armatnich da znak, że chwila ciszy została zakończona. W czasie chwili ciszy wieża Srebrnych Dzwonów zajaśnieje w blaskach reflektorów, wokół Wawelu zapali się łańcuch ognistych stosów, zapłoną również ognie na kopcach. Po ukończeniu chwili ciszy przed Katedrą oraz przy poszczególnych oddziałach wojskowych i Federacji P. Z. O. O. odczytane będą wyjątki z pism Marszałka J. Piłsudskiego.

Teatry w tym dniu będą zamknięte. W kinoteatrach nastąpi przerwa w seansach od godz. 19 do 21.15. Orkiestry w lokalach publicznych nie będą czynne. Na wszystkich gmachach państwowych i miejskich powiewać będą chorągwie opuszczone do połowy masztu i przewiązane krepą.

# Sarkofag Marszałka Piłsudskiego stanie 12 maja 1940 roku

Jak już onegdaj podaliśmy, odbyło się w Krakowie posiedzenie wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, na które przybył gen. Sosnkowski z Warszawy.

Po zagajeniu posiedzenia przez gen. Sosnkowskiego sprawozdanie z prac przeprowadzonych w grobach królewskich, złożył rektor Szyszko-Bohusz. W pierwszym rzędzie sprawozdanie dotyczyło robót renowacyjnych, dokonanych w krypcie św. Leonarda, utworzenia nowego zejścia przez kaplicę Czartoryskich do grobów królewskich i połączenia ich z kryptą Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie spoczywa Marszałek Piłsudski.

Wszystkie przeprowadzone roboty, które nasuwały wiele poważnych trudności, wykonane zostały za 88.000 zł. tj kwotę zgóry preliminowaną.

Następnie członkowie komitetu zapoznali się na miejscu z wynikami przeprowadzonych prac, po czym w skarbcu katedry zbadali złożone tam cenne, znalezione w trumnie biskupa Maura przedmioty.

Po obszernej dyskusji omówiono sprawę projektu bezpośredniego połączenia grobów królewskich z kryptą Mickiewicza i Słowackiego. Projekt ten spotkał się z ogólnym aplauzem, a urzeczywistnienie go, które obecnie jest znacznie utrudnione ze względu na nowopowstałe zejście do grobów królewskich, miałoby duży walor badawczy tej części podziemia katedry, która na razie prawie nie jest znana.

Osobną część posiedzenia stanowiło zagadnienie budowy sarkofagu Marszałka. Postanowiono, że sarkofag ten ustawiony będzie za rok, t. j. w 5 rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka 12 maja 1940 r. Bezpośrednio przed tym prochy Komendanta złożone zostaną w srebrnej trumnie. Sprawy związane z ustawieniem sarkofagu mają jeszcze wyczerpująco omówić rektor Szyszko-Bohusz z prof. Szczepkowskim, który jest sarkofagu projektodawcą. Sarkofag będzie wykonany z szarego o ciepłych odcieniach wołyńskiego granitu. Blok granitu jest już przywieziony do Milanówka pod Warszawą i prof. Szczepkowski rozpoczął prace rzeźbiarskie.

## OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 13 rozp. Prez. R. P. z 14. X. 1937 Nr 52/1928 podaję do publicznej wiadomości, że lista składek gminnych na rok 1939 została wyłożona do wglądu dla członków Gminy na przeciąg dni 8-miu, t. j. od dnia 9. maja 1939 do 17. maja 1939 włącznie.

Lista składek może być w powyższym czasokresie przeglądana przez członków Gminy wyznaniowej żydowskiej codziennie z wyjątkiem soboty w biurze Gminy (ul. Krakowska L. 41) w godz. 9—13.

Przewodniczący Tymcz. Zarządu Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie
**Dr RAFAŁ LANDAU.**



Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.